

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 10 str.	Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w pol.	Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg	Konto czekowe P. K. O. Nr. 169,315	Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20
	Rekopisów Redakcja nie zwraca	Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Te. 22-18	Tel. Redakcji i Administracji 22-18	

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-64 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II.

Bydgoszcz, środa 15 lipca 1931

Nr. 159

Gra o wielką stawkę

Popłoch ogarnął całe Niemcy

Panika trwa na giełdach — Spodziewany run na banki — Rzesza w obliczu przewrotu?

To, co dzieje się dziś w Niemczech — pisze poważny organ paryski — „Le Temps” — wywiera wrażenie jakiegoś szaleństwa i zbiorowego podniecenia.

I w rzeczywistości tak jest.

Propaganda niemiecka alarmuje cały świat o katastrofalnej sytuacji finansowej w Niemczech. Zgiełkliwie alarmuje w Paryżu, Londynie, Berlinie i Rzymie. Prasa niemiecka rzuca groźby pod adresem zagranicy, że Hindenburg pragnie podać się do dymicji, że rząd Brueninga ma być aresztowany, a władza przejdzie w ręce hitlerowców.

FRANCJA NIE DA KREDYTÓW BEZ GWARANCYJ POLITYCZNYCH

To „larum” niemieckie na cały świat podniesiono nie bez przyczyny. Niemcom chodzi przede wszystkim o uzyskanie kredytów. Żądają otwarcie, bez żenady 30 miliardów pożyczki długoterminowej subskrybowanej przeważnie we Francji. Tymczasem kredyt ten będą mogły otrzymać leż w miarodajne czynniki francuskie już wypowiedziały się niedwuznacznie.

Nie ulega wątpliwości, że gdy prezydent Banku niemieckiego Luther konferował z prezesami wszystkich głównych banków w Paryżu oraz z ministrem skarbu Flandinem, usłyszał od francuskiego ministra skarbu, jak sobie wyobraża Francja gwarancje polityczne ze strony Niemiec. W niektórych dziennikach w Paryżu znajdują się tylko aluzje co do ogólnego bezpieczeństwa Europy, zaniechania manifestacji Stahlhelmowców itd. O żądaniu zawarcia „Locarna wschodniego” w prasie niema mowy, chociaż, jak donosi korespondent paryski „Kurier Warszawski” — okoliczności obecne byłyby wprost idealne dla wysunięcia podobnego postulatu.

Warunki paryskie niewątpliwie są zgodne z warunkami angielskimi: zaprzestanie budowania krążowników i obietnica odroczenia realizacji Anschlussu

PANIKA W BERLINIE.

W Berlinie w ciągu 24-ch godzin działy się podobno sceny tragiczne, — PRZYPOMINAJĄCE RATOWANIE PASAŻERÓW NA TONĄCYM OKRĘCIE

Takie przynajmniej wrażenie odczuwa się z lektury telegramów niemieckich zamieszczonych w prasie francuskiej. — I „Petit Parisien” i Oeuvre” również „Vollonté” drukują elaboraty z których zbiega gaz trujący obliczony na zarcadzenie umysłów francuskich. Telegramy te skupiają wszystkie gromy i pioruny, mające zgładzić Europę, jeżeli Niemcy nie dostaną natychmiast żądanych trzydziestu miliardów. Takież same depesze wysłano z Berlina do Ameryki, to też rozległy się w Paryżu wiadomości, że Hoover wystąpił łąda chwila z nową inicjatywą pomocy dla Niemiec.

Sam pono kanclerz Bruening zwrócił się w dłuższym kablogramie do Prezydenta Hoovera z prośbą o interwencję.

SPODZIEWANY RUN NA BANKI
Spodziewany run na banki w związku z niedojściem do skutku pożyczki amerykańskiej, GROZI RÓWNOCZES-

NIE PANIKA W CAŁYCH NIEMCZECH. Sfery giełdowe niezwykle zaniepokojone postanowiły iść się najdalej idących środków zaradczych.

Nadzwyczajna rada giełdy berlińskiej bardzo pesymistycznie oceniała sytuację finansową, jaka wytworzyła się skutkiem ostatnich wiadomości z Ameryki i z Francji. Sfery finansowe Niemiec były jak pewne wielkiej pożyczki, jako następstwa planu Hoovera, że niedojście do skutku pożyczki, czy nawet większa zwłoka podjęły zupełnie kalkulację finansową.

Postanowiono, gdyby nie nadeszły

lepsze wiadomości, zamknąć giełdę. Czy zajdzie potrzeba zamknięcia giełdy nawet na dłuższy czas, aby zapobiec spekulacji, wywołanej, paniką będzie mogła rada giełdy zdecydować we wtorek zależnie od rozwoju wypadków. W każdym razie zamknięcie giełdy jest wyrazem **KATASTROFALNEGO STANU NIEMIEC.**

Giełdy w innych miastach Niemiec prawdopodobnie pójdą za wzorem giełdy stołecznej. Nadzwyczajne rady tych giełd obradowały w nastroju przygnębionym.

Również niewesoło przedstawia się sy-

tuacja banków, które liczą się **Z GWALTOWNYM RUNEM, JAKI SPROWADZIĆ MUSI KRACH FINANSOWY I POWSZECHNA PANIKA.**

Dyrektorzy większych banków obradowali bardzo podnieceni, gorączkowo szukając sposobów ratunku.

Wszyscy liczą na ministerjum spraw zagranicznych, które jedynie może zażegnać groźącą katastrofę wyjednywując pomimo wszystko nieodzowną dla Niemiec pożyczkę. Sprawa jest jednak bardzo zawiła wobec warunków natury politycznej.

ŻYDZI WYSYLAJĄ KAPITAŁY ZAGRANICĘ W OBAWIE PRZED ZAMACHEM HITLERA

Z pewnych doniesień niemieckich wynika, że żydzi niemieccy w obawie zamachu Hitlera przekazują masowo fundusze swe zagranicę.

Rząd zastosował pewne środki, aby akcję hitlerowców przytłumić. Naczelny organ hitlerowców „Voelkischer Beobachter” został zawieszony na 3 tygodnie na podstawie dekretu marcowego prezydenta Hindenburga,

NAWOŁYWANIA DO PRZEWROTU

Sytuacja polityczna w Niemczech uległa dalszemu zaoognieniu. — Związek wszechniemców ogłosił odezwę, w której stwierdza, że jedynym ratunkiem **JEST OBALENIE OBECNEGO RZĄDU I POWOŁANIE NOWEGO GABINETU NACJONALISTYCZNEGO.**

Odezwą wypowiada się zdecydowanie przeciwko jakimkolwiek ustępstwom politycznym ze strony Niemiec.

BRUENING I CURTIUS CHCĄ WYJECHAĆ DO PARYŻA

W takiej atmosferze obraduje bez przerwy gabinet Brueninga. Spodziewany jest szereg zarządzeń w formie dekretów. Na tem tle znamieną jest wiadomość „Welt am Montag” że Bruening i Curtius zamierzają w dniach najbliższych wyjechać do Paryża.

GRA O WIELKĄ STAWKĘ

Te wydarzenia i panika, która ogarnęła Niemcy z naszej strony **WYMAGAJĄ CZUJNEJ OBSERWACJI.** Ilu sztucznego popłochu, a ile rzeczywistego nagromadziło się w państwie niemieckim stwierdzić będzie można w dniach najbliższych. W każdym razie gra niemiecka idzie dziś o wielką stawkę. Gdyby wygrały je Niemcy, nie złożywszy żadnych gwarancji, niewątpliwie zatriumfowałyby na całej linii Pierwsza rozgrywka po moratorium Hoovera przyniosła Niemcom zasłużoną porażkę i rozczarowanie.

Drugi etap rozgrywki jest w biegu.

Do jakiego stopnia naelektryzowana jest sytuacja w Niemczech, świadczą o tem wiadomości dotąd jeszcze nie potwierdzone, które dotarły do Torunia o ogłoszeniu stanu oblężenia w Berlinie.

Wiadomość tę sprawdzaliśmy telefonicznie u naszego korespondenta w Berlinie, nie znalazła tam jednak narazie potwierdzenia.

Niemcy bankrutują

Ameryka odmówiła pomocy Rzeszy

Paryż, 14. 7. (PAT). Wiadomość o odmowie prezydenta Hoovera przyjęcia z pomocą finansową Niemcom nadeszła do Paryża wczoraj po południu. Premier Laval spe cjalnie powrócił do Paryża o godz. 9,30 wie czorem i o godz. 9,50 przyjął ambasadora niemieckiego von Hoescha, który przybył, aby zakomunikować mu odmowną odpowiedź banków amerykańskich i przedstawić, — jak głosi komunikat — **rozpaczliwą sytuację Niemiec.**

Trudno jeszcze w danej chwili sądzić, jak opinia publiczna reagować będzie na te wiadomości. W każdym razie znajduje się ona niezawodnie pod wrażeniem doniosłości chwili. Bankructwo Niemiec i co zatem idzie **UPADEK RZĄDU BRUENINGA PO CIĄGNIĘBY ZA SOBĄ DOJŚCIE DO WŁADZY ULTRANACJONALISTYCZNYCH, ELEMENTÓW Z HITLEREM I HUGENBERGIEM NA CZELE.** Jest to perspektywa która niejednego Francuza zmusza do poważnego zastanowienia się. Nie mówiąc już o historycznych wystąpieniach Gustawa Hery’ego, który na łamach dziennika „La Victoire” wzywa rząd, prasę i organizacje byłych kombatanów do uczynienia szerokiego gestu, nakazanego przez chwilę, wyciągnięcie ręki do Niemiec i zawarcia z nimi sojuszu. Niektóre pisma poważnie wypowiadają się za udzieleniem pomocy Niemcom, nie cofając także gwarancji, których żądano od nich w ostatnich dniach.

Darmstadler National Bank ogłosił niewypłacalność

Berlin, 14. 7. (PAT). Biuro Wolffa komunikuje, że Darmstadler National Bank zmuszony jest w poniedziałek wstrzymać wypłaty. „Rząd Rzeszy upoważnił bank ten do następującego oświadczenia: Rząd Rzeszy postara się na zasadzie dekretu prezydenta, który ukaże się w dniu dzisiejszym w drodze pełnomocnictw o objęcie pełnych

Bursztynowe wyroby

najpiękniejsze, — z gwarancją naturalną, wykonane w Gdyni z najprzedniejszego polskiego surowca, największy wybór wprost po cenach fabrycznych poleca **P. Trzeźniak w Gdyni** narożnik ulicy Pod azdowej i Starowiejskiej. (9279)

gwarancji dla wszelkich lokat tego banku”. Z uwag: na znaczenie wstrzymania wypłat przez ten bank, zalecono giełdom wstrzymanie obrotu akcjami i dewizami w ciągu poniedziałku i wtorku.

Bank Rzeszy zawiesił częściowo wypłaty

Berlin, 14. 7. (PAT). W dniu wczorajszym banki niemieckie ograniczyły swe wypłaty. Komunikat biura Conti donosi, że ze względu na to, że Bank Rzeszy na skutek restrykcji kredytowych nie może zaspokoić uprawnionych pretensyj banków oraz z uwagi na zwiększone wypłaty przez Darmstädter und National Bank, Niemcy postanowiły zrationalizować swe wypłaty. Odnosne porozumienie między Bankiem Rzeszy a bankami prywatnymi i kasami oszczędnościowymi zostało już uzyskane, tak że od wczoraj wypłaty będą dokonywane w niepełnej wysokości.

Marka niemiecka spada katastrofalnie

(o) Warszawa, 14. 7. (Tel. wł.). Wstrząs finansowy i gospodarczy, jaki dotknął Niemcy, nie dotknął giełdy warszawskiej. Giełda warszawska zareagowała na wstrząs berliński spokojnie. Zapotrzebowanie na dolary w porównaniu z ostatnim czasem było większe, zaś niższe od normalnego czasu. Zmiana na giełdzie nastąpiła jedynie w notowaniach marki niemieckiej, którą ostatnio notowano po kursie 2,10 przy wielkim zaofiarowaniu.

Giełda berlińska zamknięta

Berlin, 14. 7. (PAT). Biuro Conti informuje, że na podstawie rozporządzenia pruskiego ministra handlu w poniedziałek i wtorek giełdy będą zamknięte. Należy przypuszczać, iż podobne zarządzenia wydane zostaną również i w innych krajach związkowych.

Anglia straciła już 8 milionów funtów

Londyn, 14. 7. (PAT). Straty Anglii w związku z bankructwem Darmstadter National Banku obliczają na tutejszej giełdzie na 8 milionów funtów szterlingów.

Wpólne niebezpieczeństwo: Pomorze — Alzacja

Była to kampania głośna i celowa, opracowana wprawdzie dokładnie, niby przygotowanie artyleryjskie przed atakiem. Była serja artykułów, w których mówiło się niewinnie, a wymownie:

„Pomorze chce być sobą“, „Separatyzm pomorski dawniej a dziś“, „Czy być sobą to zbrodnia? Pomorzanie chcą i mogą być sobą“. Po pewnej przerwie pojawiła się nowa serja propagandowych artykułów, jak w nr. 124 „Jak się zrodził separatyzm? Twórcy separatyzmu pomorskiego“, w czerwcu przerzucono się już do Wielkopolski i w kolejnym cyklu pisano artykuły pt. „Separatyzm poznański“ omawiając przejawy identyczne w Poznaniu.

To wszystko po kolei drukowane było na łamach prasy pomorskiej Stronnictwa Narodowego w „Słowie Pomorskim“, począwszy od pierwszych dni maja 1931, aż po czerwiec.

W czerwcu nastąpił taktyczny manewr „realizacji“ programu. Dn. 7-go czerwca na rozkaz Stronnictwa Narodowego rozbito jedną z najpoważniejszych organizacji Przystosowania Woj. „Związek Powstańców i Wojaków“ i urządzono celową secesję partyjną, by złączyć się z podobną organizacją wojskowo-polityczną w Wielkopolsce. Równocześnie zapadły uchwały, by do organizacji pomorsko-poznańskiej, ściśle partyjnej i planowo odłączonej od współpracy z Armią i ogólną polityką państwową

DOŁĄCZYĆ ORGANIZACJE O CHARAKTERZE WYBITNIE ANTYPAŃSTWOWYM POD WODZĄ KORFAN TEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Dh poseł Petrycki zgłosił na ręce ks. prob. Wryczy wezwanie aby Zarząd Okr. Pom. zwrócił się z apelem do Zarz. Gł. w Poznaniu i do Narod. Zw. b. Powstańców Śląskich o utworzenie jednego związku Wojsk. i Woj. Ziem Zachodnich („Słowo Pom.“ nr. 130).

Nowy etap pracy rozpoczęto między zjazdem tczewskim, a zjazdem 4 lipcowym w Poznaniu. Wprawdzie oficjalnie czynniki zaprzeczyły wszystkim planom partyjnym związanym z dniem 4 lipca w Poznaniu, ale cicha wicherzycielska, pod ziemią praca separatystów wrzała i stawała się fantastyczną, potworne plotki i baśnie o „rozprawie z sanacją“ na ulicach Poznania.

Po całym Pomorzu i w Wielkopolsce głośno było o tych planach separatystów, którzy z „obowiązku patriotycznego“, by ochronić Dzielnice Zachodnie przed katastrofą gospodarczą, planowali

SEPARACJĘ DZIELNICOWĄ POMORZA, WIELKOPOLSKI I GÓRNEGO ŚLĄSKA

przyczem krążyły poufne wieści o zawiązaniu się tajnego „KOMITETU PRACY AUTONOMICZNEJ“, który pod wodzą znanych osobistości przystępuje do dalszej realizacji zaczętego dzieła.

Posiew plotek i destrukcyjnej roboty separatystycznej był tak silny, że jak nas informują z poważnych kół przysposobienia wojskowego, na pewne zjazdy młodzież ociągała się z przybyciem, kolportując te plotki o bliskiej... walce wewnętrznej, iż wobec tego nie należy się „angażować“ czynnie w P. W. i W. F.

Do takich monstrualnych wyników dochodziła „patriotyczna“ robota naszych „separatystów pomorskich“.

Dziwna zbieżność: Pomorze—Alzacja

Wpadającym w oczy faktem jest, iż w tym samym mniej więcej czasie bo w czerwcu br. na łamach prasy francuskiej pojawiły się alarmujące artykuły skierowane przeciw wysoce podejrzanym robotom autonomistów, którzy na kresowym pograniczu Francji — w Alzacji, rozpoczęli bardzo groźne manewry polityczne, skierowane ostrzem przeciw zcalaniu się odzyskanej Alzacji ze swą Macierzą.

Istnieje na terenie Alzacji partja polityczna demokratów ludowych (democrates populaires) zorganizowana w t. zw. „L'Union Populaire“ (Unja Ludowa) pod wodzą ks. prob. Haegy, o której pisze się publicznie w prasie fran-

cuskiej, że „Unja Ludowa“ jest jak najściślej związana z ludźmi z „Landespartei“ a razem pragną

„WOLNEJ ALZACJI W STANACH ZJEDNOCZONYCH EUROPY“

co im jednak nie przeszkadza przy osiągnięciu tego „ideału“, posługiwać się dyrektywami... Hugenerga i pangermanistów, jak stwierdza „Temps“ paryski w artykule pt. „Palabres Autonomistes“.

W połowie czerwca odbyło się — we dle „Temps“ (nr. 25. 510) — zebranie poufne w Strasburgu gdzie separatysty alzaccy opracowali „statut regionalny“ dla Alzacji.

W myśl tego statutu partja „Unji Ludowej“ (L'Union Populaire), czyli „Volkspartei“, jak chętniej woli się nazywać, domagała się dla departamentów powróconych po wielkiej wojnie na łono macierzy francuskiej **autonomii, niezależności finansowej i częściowo politycznej**, „naturalnie w ramach związku z Francją“.

Była tam mowa i o osobnym sejmie (Landtagu) alzackim, a niejaki par Stürmel oburzał się, że podatki wpływały do ogólnego budżetu Francji. Projekt był przykryty obśnawkami konieczności obrony „statutu religijnego“ Alzacji.

NADUŻYWANIE RELIGJI

„Temps“, podając szczegółowe dane o naradach separatystycznych podkreślał, że „statut religijny“ zgodnie z formułą Poincaré'go istnieje i trwać będzie tak długo, jak Alzacja będzie tego chciała. Największymi jego wrogami są sami jego autonomiści, którzy nadużywają religii dla celów wątpliwych.

W gruncie rzeczy separatystom alzackim chodzi o coś innego.

Domagają się języka wykładowego niemieckiego w szkołach, stworzenia „Landeshauptcasse“ o niezależności fiskalnej i rozluźnienia węzłów z Francją.

Wzwiązku z przytoczonym powyżej artykułem „Temps“, ukazało się w tem piśmie w n-rze 25519 z dnia 7 lipca b. r. „sprostowanie“ pisał Simon'a, który brał udział w konferencji separatystycznej w Strasburgu i który oświadcza, że nie należy uważać za zbrodnię pragnienia Alzacczyków

DECENTRALIZACJI REGIONALNEJ.

Cytując wspomniane sprostowanie „Temps“ pisze:

„Zebranie to miało miejsce o projekcie statutu istnieje. Partja demokratów ludowych jest regionalna. To jej prawo. Prawem jej również jest stawianie w parlamencie wniosków w sprawie statutów regionalnych dla całej Francji. Prawem zaś naszym jest uważać za niebezpieczny projekt dotyczący się w tej chwili samej Alzacji i przedkładać go jeszcze przed przedstawieniem go w parlamencie, przed forum szczytów

HEIMATSBUNDU I NIEKTÓRYCH AJENTÓW SZCZEGÓLNE PODEJRZANYCH.

„Unja ludowa jest znana ze swych sukcesów wyborczych z agitatorami komunistycznymi i separatystami.

Z katolickiego punktu widzenia Unja Ludowa jest w opozycji formalnej przeciwko biskupowi Strasburga.

POD KOMENDĄ BERLINA.

Pozostawia na boku katolików-patrio-

tów jak Oberkirch i Rieder i tylu innych, stojących na straży dawnej tradycji narodowej i katolickiej i współdziała z ludźmi, którzy lżyli biskupa Strasburgu i z ludźmi proklamującymi na równi z pangermanistami, że Alzacja jest „mniejszością narodową“ i że traktat wersalski nie uregulował kwestji alzacko-lotaryjskiej.

Unja Ludowa w Alzacji stacza się ku przepaści, utrzymując węzły z garstką separatystów, będących

POD KOMENDĄ DR. ERNSTA
W BERLINIE.

Dziwne analogie...

Jakie dziwne refleksje nasuwają się przy tem zbadaniu wewnętrznych trosk patriotycznej Alzacji: i tam ziemia kresowa, wiecznie zagrożona starym tradycyjnym „apetytem“ teutońskim: I tam te prądy regionalizmu, tendencje polityczne ukryte pod płaszczkiem troski o „statut religijny“, o dobro dzielnicy, o zabezpieczenie interesów gospodarczych Alzacji, przed zachłannością fiskalnych władz francuskich.

I tam te tendencje odśrodkowe, o których mówi się publicznie, że „nie jest zbrodnią pragnienie decentralizacji regionalnej“, bo Alzacja chce być sobą, i ma chyba do tego prawo?

Ale te dążenia potępią jak najostrzej patriotyczna, zdrową myślą państwową opanowana opinia narodowa Francji. Potępią te dążenia i demaskuje ich ukryte kulisy.

Czyż nie jest naszym obowiązkiem czuwać, by nie rósł na niwie pomorskiej chwast separatyzmu, który jest zbrodnią przeciw państwu i przeciw najgłębszej racji stanu państwa.

Zdanie obywatela Polaka — Pomorzana może tu tylko być jedno:

POTĘPIENIE!

Już Niemcy mówią o „puczu“ w Poznaniu

Zbrodnicze figle opozycji endeckiej kosztem państwa

W prasie berlińskiej pod datą 11. 7. br. znajdujemy niezmiernie charakterystyczne echa tej obłąkańczej roboty, którą na ziemiach zachodnich dokonują żywioty opozycyjne, rzekomo w myśl obrony interesów narodowych tych dzielnic.

Oto „Berliner Tageblatt“ donosi pod tytułem:

„Próba puczu w Poznaniu“

sensacyjną wiadomość od swego korespondenta z Katowic tej treści:

„PRAWICOWE KOŁA W POZNANIU
USIŁOWAŁY UBIEGLEJ NOCY

UCZYNIĆ ZAMACH STANU, AŻEBY
DLA WOJEWÓDZTW POZNAŃSKIEGO
I POMORSKIEGO WYMUSIĆ AU-
TONOMJĘ.

Rząd polski miał być powiadomiony o tych zamierzeniach na czas i przedsięwzięć odpowiednim środkiem ochronnym. Z Katowic wysłano do Poznania kolumnę samochodów pancernych“.

Tyle organ demokratyczny Niemiec. Do dać trzeba, że „Berliner Tageblatt“ zaopatrzył sam swą informację z Polski znakiem zapytania i stwierdził od redakcji, że po

sprawdzeniu tej wiadomości w Poznaniu, stwierdzono, iż panuje tam zupełny spokój!

Nie potrzebujemy zapewniać naszych Czytelników, że naturalnie sama wiadomość o jakimś „puczu“ w Poznaniu jest zwykłą błagą dziennikarską, nieopartą na najmniejszych danych.

Ale skwapliwość, z jaką pisma berlińskie powtarzają te kaczki dziennikarskie wskazuje na to, jak bardzo pożytecznym że rem dla Berlina i jego polityki są wszystkie te pogłoski, bajki podawane sobie z ust do ust przez obywateli, a mające źródło w tej zbrodniczej akcji prasowej organów opozycyjnych, które przez szereg tygodni sugestjonowały masy antypaństwowa „literaturą“ o „separatyźmie“ pomorskim i poznańskim, a obecnie znów podburzają masy tendencyjnymi i nad wyraz szkodliwymi artykułami, w których porównuje się nienawiść prusactwa do katolicyzmu i polskości, z nienawiścią rzekomą „pierwszej brygady sanacyjnej“ — „ideologii Komendanta“ do katolików pomorskich i „narodowej ludności pomorskiej“.

Zbrodnicza, antypaństwowa robota opozycjonistów podchwytywana jest natychmiast przez czujne organy antypolskiej propagandy zagranicznej, by przy pomocy prasy polskich „narodowców“ wywoływać zagrożoną atmosferę zaniepokojenia i nieufności do stosunków państwowych w Polsce.

Na domiar złego trzeba stwierdzić, że fanatycy opozycji endeckiej tak są zaślepieni w swej szkodliwej dla państwa robotcie, że nie zdają sobie sprawy ze złych skutków, jakie te metody działania kolportowane na zewnątrz przez naszych wrogów, mają dla równowagi i spokojnej pracy w naszym kraju.

Do czego więc dążą ci szkodnicy państwowi?

Kruchy bankowe

Donoszą z Genewy, że Bank Genewski wsiadł wypłaty. Również i z Barcelony donoszą o krachu Banku Katalońskiego. Bank Kataloński zamknął swe kasy. Urzędowo ogłoszony bilans zamyka się po stronie czynnej sumy 420 milj., zaś po stronie biernej 370 milj. pesetów.

Niech żyje Francja W dniu święta narodowego

W dniu 14 lipca sojuszniczka nasza Francja obchodzi swe wielkie święto Wolności.

Rocznice narodowe Francji tyłu wżłami krwi z dziejami naszej Ojczyzny związanej, obchodzimy zawsze gorącym sercem, którego tętno bije przyspieszenie, ilekroć wspominaemy tradycyjne braterswo bronni. Napoleońskie legendy i orle szlaki pierwszych Legjonistów Dąbrowskiego. Pełna romantyzmu i bohaterstwa spójnia duchowa, wiążąca nas od dawną z Francją, szęłała teraz i stała się trwałszą, bardziej nierozdzielalną.

Wspólny wróg wyciągający podstępnie pazury po odzyskane w czasie Wielkiej Wojny ziemie Francji i Polski WSPÓLNIE NAM GROZI. Niedawno ukazało się na łamach pra-

sy francuskiej hasło GRANICE FRANCJI LEŻĄ NAD WISŁĄ!

To zrozumienie doniosłości SOJUSZU POLSKO-FRANCUSKIEGO PO OBU STRO-
NACH FRONTU STAHLHELMU musimy obustronnie starannie kultywować, rozwijając pozytywnie i dawać mu wyraz tak głośno, tak jasno, tak bezapelacyjnie, aby na koniec zrozumiano w Berlinie treść ich głęboką i nie-wrzuszoną, a która oznacza: „PREZ Z ŁA-
PAMI OD NASZYCH GRANIC“!

To też z całą radością dajemy dziś wyraz uczuciom gorącej przyjaźni dla bratniego narodu francuskiego, wołając wd niu rocznicy wolnościowej: NIECH ŻYJE FRANCJA!
VIVE LA FRANCE!

Daninę dla skarbu państwa składają urzędnicy i robotnicy łódzcy

Piękny przykład obywatelskiej akcji

Na odbytem zebraniu w Państwowym Magazynie Wyrobów Tytoniowych w Łodzi, urzędnicy i robotnicy uchwalili następującą rezolucję:

„My urzędnicy i robotnicy Państwowego Magazynu Wyrobów Tytoniowych w Łodzi, biorąc pod uwagę nadzwyczaj ciężką sytuację gospodarczą w kraju, patrząc na wielkie wysiłki Rządu Rzeczypospolitej, którego celem jest pokonanie kryzysu i utrzymanie równowagi budżetowej, a tem samem może i niepodległości, stojąc na stanowisku, że w dobie obecnej ojczyzna, jak w czasie wojny, wymaga

od nas ofiar, chociaż ofiar bezkrwawych; uważając, że ratowanie Polski jest obowiązkiem każdego obywatela — przeto jako synowie tej ziemi, którym drogą jest jej niepodległość, oraz ład i porządek w niej panujące; chcąc przynieść Rzeczypospolitej z widomą, choć skromną pomocą — postanawiamy jednogłośnie, nie dla efektu i bez żadnego nacisku, przysiąc jako daninę dla skarbu państwa 2 proc. poborów netto w ciągu całego roku, poczynając od 1 sierpnia 1931 r.

Pod rezolucją tą podpisali się wszyscy urzędnicy i robotnicy Magazynu.

Moskiewscy podpalacze Europy

Sztab generalny rewolucji światowej działa

O. Fryderyk Muekermann T. J. zamieścił w ostatnim czasie w prasie niemieckiej artykuł, w którym dokładnie zajmuje się akcją bolszewicką na całej kuli ziemskiej. Z artykułu tego podajemy poniżej szczegóły o rewolucyjnym planie działania bolszewików w Europie.

Wiadomą jest rzeczą, że na zrewolucjonizowanie Hiszpanji bolszewicy wydali dotąd 50 milionów marek niemieckich. Nie wszyscy jednak wiedzą o fakcie, który mi referowali naoczni świadkowie, że napady na klasztory były omawiane bezpośrednio przez hiszpańskich rewolucjonistów z Moskwą. Zwłaszcza w Katalonji, gdzie ruch powstańczy rozwijał się zwolna, nagła rozkazy z Kremla goniły się nawzajem, aby na koniec wybuchnąć z bolszewicką brutalnością.

Jeden z moich hiszpańskich informatorów, który miał sposobność obserwować zbliska tę bezpośrednią łączność wyrotowców hiszpańskich z Moskwą, uczynił następujące porównanie.

BOLSZEWICKI SZTAB GENERALNY REWOLUCJI ŚWIATOWEJ.

Wszystko było tam zorganizowane jak na wojnę, w której sztab generalny wydawał rozkazy na wszystkie odcinki frontu. Istotnie. Wszystkie komunistyczne odruchy we wszystkich częściach świata są kierowane przez sowiecką centralę i subwencjonowane przez nią finansowo. Wiemy już dziś, że np. w Indiach różne poszczególne grupy rewolucyjne wśród rozmaitych kast i plemion, żyjących dawniej w zupełnym od siebie odgraniczeniu, związane są bezpośrednio z Moskwą, a przez to i między sobą. Bolszewicki sztab generalny jest tym mózgiem, który z najdokładniejszą systematycznością dąży do jednego celu, którym jest rewolucja światowa.

Tak samo jest i w Europie. Niedawno pojawił się artykuł w piśmie bezbożników moskiewskich, z którego widać jasno ścisły związek komunistów niemieckich z Zagłębia Ruhry i Sowieców.

Studując prasę bolszewicką można ustalić, że rewolty komunistyczne, które mają wciąż miejsce w Niemczech posiadają swe naczelné dowództwo w Niemczech, pośredniczącymi zaś organami są delegacje sowieckie, przedstawicielstwa handlowe moskiewskie itd.

ZA WSZELKĄ CENĘ DAJĄ DO ZREWOLUCJONIZOWANIA EUROPY.

Z tej struktury bolszewickiej organizacji światowej widać się niezmiernie niebezpieczeństwo komunistycznej akcji w poszczególnych krajach. Sztab generalny stara się przedewszystkiem wstrząsnąć nerwami swych przeciwników i czyni to systematycznie. Prawie w każdym zakątku znajduje się agitator, który poucza swe koło w myśl politycznych wskazań centrali moskiewskiej i objaśnia bolszewickie metody jak najszczegółowiej.

Uczy regulaminu budowy barykad, walki z policją i wojskiem, niszczenia dróg, samochodów pancernych, psucia dróg itd.

Zoładek olbrzyma słonych wód

Zapasy żywnościowe parowca oceanicznego

Na wielu zapewne podróżnikom morskim wiadomo dokładnie, jakie to ilości artykułów żywnościowych zabiera w drogę parowiec oceaniczny. Dokładne pod tym względem cyfry podał ostatnio olbrzymi okręt atlantycki „Europa”, należący do północnego Lloydu niemieckiego.

Okazuje się, że olbrzym ten utrzymujący stałą komunikację między Bremą a Nowym Jorkiem pochłania ilości rekordowe, a więc: 46.000 ft. świeżego mięsa, 20.000 konserw mięsnych, 10.000 ft. kiełbas niemieckich, parówek etc., 1.500 ft. drobiu, 3.000 ft. dziczyzny, 2.700 ft. świeżych ryb i innych produktów morskich, 1.400 puszek konserw rybnych, 3.000 ft. jarzyn, 200 puszek grzybów, 2.100 puszek owoców, 1.400 ft. kapusty kwaszonej, 1.700 ft. maki, 12.000 ft. cukru, kawy, kakao i herbaty, 9.000 ft. masła i innych tłuszczów, 14.000 ft. mleka i śmietanki, 2.500 ft. sera, 7.700 ft. lodów deserowych i 200.000 ft. jaj, tudzież cały rezerwoar wody słodkiej, wreszcie olbrzymie składy drzewa, węgla, naty, benzyny, olejów i smarów.

Sztab generalny bolszewizmu opracował doświadczony i obliczony rozważnie plan operacyjny i prowadzi swą akcję, czerpiąc obficie z bogatej kasy wojennej, której skarby gromadzi kosztem głodu i niewolniczej pracy nieszczęśliwego ludu rosyjskiego.

Dziś Stalin głosi odwrot na całej linii i oświadcza „spalimy to wszystko, do czego się dotąd modliliśmy, a zaczniemy się modlić przed tem, co dotąd paliliśmy!”

Czy i plan rewolucji światowej zosta-

nie „spalony” i zwinięte zostaną międzynarodowe placówki sztabu generalnego? Nie wydaje się to zbyt prawdopodobne, bo jak donosi korespondent warszawski „Matin’a” z Moskwy nadeszły wiadomości o mowie Mołotowa, prezydenta komisarzy ludowych, która to mowa miała na celu osłabienie wrażenia sensacyjnego przemówienia Stalina. Mołotow oświadczył, że Stalin nie ma zamiaru zmieniać systemu ekonomicznego tylko metody, mając jedynie na celu zwiększenie produkcji.

Rozruchy w Korei



W wielu miastach Korei wybuchły ostatnio rozruchy, skierowane przeciw Chińczykom. Podczas rozruchów koreańscy wymordowali około 600 Chińczyków. Powyżej widzimy ulicę w stolicy Korei, Seulu.

Propaganda niemiecka w Ameryce

Rewizja podręczników szkolnych w Wisconsinie

W wychodzącym w Chicago polskim „Dzienniku Zjednoczenia” czytamy: „Wzmaga się niebezpieczeństwo pronicieckiej propagandy w Stanach Zjednoczonych. Ostatnie wiadomości z Wisconsinu głoszą, że w tamtejszej legislaturze uchwalono rewizję podręczników szkolnych, w których sumiennie historyk wykazywał winy Niemiec za wywołanie wojny światowej. Ta sama legislatura uchwala rezolucję przeciw... Traktatowi Wersalskiemu. Wisconsin bawi się w wielką, międzynarodową politykę, napuszoną niemieckimi komplementami.

Nie w tem jednak rzecz. Taki sobie stan może występować przeciw wszystkim trakta-

tom i to się na nie nikomu nie zda. Wiedzą o tem Niemcy bardzo dobrze i lęczą się, żeby miasteczko Madison mogło coś zaważyć na losach Europy. Starają się przedewszystkiem o uwolnienie Niemiec z winy wywołania wojny światowej i wyeliminowanie prawdziwych faktów z podręczników szkolnych. Drugi wysiłek ich skierowany jest głównie ku urobieniu odpowiednich sentymentów w społeczeństwie amerykańskim. W propagandzie tej setnie pomagają amerykańscy Niemcy, którzy zawsze pamiętają o Vaterlandzie i spieszą mu przy każdej sposobności z pomocą.”

Ani ogień ani czas nie zniszczą życia

Sensacyjne odkrycie angielskiego uczonego

Badania Martina nad protoplazmą

Stworzenie sztucznie nowego życia było od wieków zagadnieniem, pochłaniającem umysły ludzkie na równi z zagadnieniem kwadratu koła, sztucznego złota i perpetuum mobile. Napisało mnóstwo uczonych dzieł, nad którymi dyskutowały najtęższe głowy różnych mędrców świata.

W ostatnich czasach Anglik Martin ogłosił rewelacyjne wyniki swych badań, wedle których udało mu się ożywić komórkę zwierzęcą. Specjalny korespondent „Matin’a” odwiedził uczonogo i na łamach swego pisma dzieli się ze swymi czytelnikami niezwykle wrażeńiami:

„Pan Martin jest chemikiem, metalurgistą i oddał już wiele usług nauce. Od lat pracował przy pomocy promieni X, wynalazł specjalną rękawicę chirurgiczną ochronną, a w czasie wojny oddał swą wiedzę na usługi obrony narodowej.

Pan Martin żyje obecnie jako skromny aptekarz w Andorez. W niepozornej oficynie fabrykuje lekarstwa podług recept miejscowych doktorów, a w wolnych chwilach prowadzi studia nad życiem zwierzęcem. Pierwsze wyniki osiągnął w roku 1927. Pracując wytrwale przez dwa lata, ujął raz pod swym mikroskopem małe banieczki, które przyjęły niebawem kształt małych, najprymitywniejszych drobnoustrojów.

Pan Martin stanowczo przeczy temu, jako-

by mu się udało stworzyć sztucznie życie.

„Udało mi się uzyskać reinkarnację, odrodzenie życia — mówi ten 50-letni człowiek — szczerem, otwartem spojrzeniu i to tylko jest moim odkryciem. Nauka od początku oparta się na fałszywych przesłankach. Stoimy na progu największych dysput i sporów naukowych, jakie miały kiedykolwiek miejsce od początku świata! Będem jest przypuszczenie, że życie jest stanem ciała. Wręcz przeciwnie: Ciało jest jednym ze stanów życia! Protoplazma bowiem, która tworzy żyjącą komórkę, jest NIEZNISZCZALNA ANI PRZEZ OGIEŃ, ANI PRZEZ CZAS. Dlatego nie chcę, by mówiono, że ja stwarzam nowe życie: odradzam je. A to zupełnie co innego!”

Jako podstawę do moich badań nad protoplazmą używa Martin pewnych chemicznych sobie tylko znanych sposobów, za których pomocą dokonywa ekstrakcji różnych minerałów jak kreda, proch gąbczasty i t. d. W pracach swych nad protoplazmą po niezliczonych doświadczeniach doszedł do wytworzenia formacji żyjących.

W dalszym ciągu — pisze sprawozdawca — uczony umieścił mnie przed mikroskopem i pokazał mi szereg blaszek, na których udało mu się zebrać pewne formacje, z których niektóre istniały kilka godzin, inne zaś kilka dni. Zobaczyłem wówczas w powiększeniu kilkuty-sięcym nieskończenie małe owadki rodza-

Moratorium Hoovera i Polska

Wynik gospodarki budżetowej za miesiąc czerwiec b. r. przedstawia się jak następuje: Dochody wyniosły 175.826.462 zł., wydatki 219.454.054 zł., zatem niedobór budżetowy wyniósł 43.627.592 zł. W związku z planem Hoovera o jednorocznem moratorium dla spłat niektórych zobowiązań między państwowych suma 12.596.116 zł. z tytułu raty amortyzacyjnej i odsetek od długów reliefowych i pozareliefowych, przypadających do spłaty W. Brytanji w dniu 1 lipca, a przesłanych w czerwcu b. r., została obecnie zwrócona a tem samem o powyższą kwotę zmniejsza się dotychczasowy nie-dobór w bieżącym okresie budżetowym. Niedobór miesiąca czerwca pokryty został upłynieniem rezerw kasowych.

Wielkie manewry lotnicze

Egzotyka Stanów Zjednoczonych polega na monstrualności wszelkich przejawów tamtejszego życia: olbrzymie domy, krachy giełdowe, majątki; największa ilość samochodów, zbrodni, fabryk, mieszkańców miast; najdłuższe linje kolejowe i rzeki; najekscytryczniesze pomysły, najwspanialsze filmy, najszybsze tempo rozwoju życia...

Ta sama tendencja do wyolbrzymiania zjawisk istnieje także w lotnictwie Stanów Zjednoczonych. Jeden z wielu jej przykładów stanowią mogą ostatnio przeprowadzone manewry wojskowych sił powietrznych, które miały miejsce w rejonie między Buffalo i Washingtonem, oraz Daytonem a New-Yorkiem. W manewrach tych wzięło udział około 700 samolotów.

Jest to pierwszy wypadek na świecie, by tak potężna ilość jednostek lotniczych działała jednocześnie i to pod jednolitem dowództwem.

„Atak powietrzny” na Dunkierkę

Francuska flota powietrzna wykonała atak na Dunkierkę. Manewry floty francuskiej wykazały, że przy obecnym stanie techniki lotniczej miasto takie jak Dunkierka, liczące 200 tysięcy mieszkańców, zaatakowane przez eskadrę samolotów bombowych byłoby zniszczone z powierzchni ziemi w niespełna pół godziny.

Pływające wyspy

Pomysł rzucenia na Atlantyku łańcucha sztucznych wysp pływających dla ułatwienia komunikacji lotniczej między Europą i Ameryką Północną do niedawna uchodził za fantazję i budził sceptyczne uśmiechy. Obecnie, pomysł ten wszedł w stadium realizacji. W Stanach Zjednoczonych podpisana została umowa między rządem i pewnym prywatnym konsorcjum, które podjęło się wybudowania ośmiu takich wysp.

Pierwsza z nich ma być zakotwiczona już za 18 miesięcy na połowie drogi, między Bermudami a Nowym Jorkiem.

jakby rybek i robaczek łańcuszkowo ze sobą połączonych.

Ta reinkarnacja — odrodzenie dokonana dzięki zarodkowi niezniszczaln. protoplazmy wydaje mi się odkryciem wprost sensacyjnym.

Uczony wynalazca ma szereg „pomniejszych cieli” swego genjusza. Książęta nauki zwalczają jego teorie, gdyż wywracają one dotychczasowe fundamenty nauki.

P. Martin nie zraża się jednak. „To co pan widzi — oświadcza mi — jest podobne do szkieletu zwierzęcia przedhistorycznego. — Stwierdził pan istnienie w niem embrjonów głowy i kończyn, wszystko to otoczone jakby galareta. Dzięki mikrografom może pan obserwować jak się ta istotka formowała. Sam widziałem jak rosła z prostej protoplazmy, gdy małe banieczki zaczęły się poruszać. — Wszystko to odbywało się dzięki odżywkom, któremi karmiłem pierwotne serum. W serum tem jest życie.

Niech pan sobie nie wyobraża — mówił dalej uczony — że potrafię wyprodukować człowieka. Nie mniej wierzę mocno, że CZŁOWIEK TRWA NAWET W SKALE, CHOĆ CIAŁO JEGO ZMIENIŁO SIĘ W PROCH!”

Tak więc i nauka dochodzi do potwierdzenia dogmatu o nieśmiertelności istoty ludzkiej, w której nawet ogień nie zabija życia, lecz wskrzeszona zostaje w dzień ostateczny na wieczyste istnienie.

Tragiczne dzieje miłości pięknej pianistki i brata króla bułgarskiego

Dopiero obecnie podczas opróżniania biur cenzury dworu carskiego, wychodzą na jaw tajemnice, które, gdyby nie wojna i upadek monarchii, nigdy zapewne nie przedostałyby się do wiadomości publicznej.

Przypadek odkrył przed kilkoma dniami dzieje tragedji ks. Leopolda Sachsen Koburg Gotha, brata króla bułgarskiego Ferdynanda i zarazem bratanka żony arcyksięcia Rudolfa Stefani belgijskiej.

Tragiczny epilog miłości księcia ku znanej piękności wiedeńskiej Kamili Rybnickiej przypada na rok 1915 i zachowany był w największej tajemnicy.

PIĘKNA PIANISTKA.

Kamila Rybnicka była nie tylko bardzo piękna lecz jako wybitna pianistka święciła triumfy na estradach europejskich. W roku 1914 poznała przypadkowo ks. Leopolda Sachsen-Koburg-Gotha i obydwoje zapalali do siebie gorącą miłością. Doszło nawet do tego, że młody książę, który służył w Wiedniu jako rotmistrz huzarów anstrjackich, oświadczył się rodzicom o jej rękę i zapewniał, że wkrótce ją poślubi. W domu pp. Rybnickich nchodził za oficjalnego narzeczonego i był codziennie u kochanej. Także w sferach arystokracji wiedeńskiej przedstawiał ks. Leopold piękna Kamilę jako swoją narzeczoną.

Po kilku miesiącach jednak sprzykrzyła mu się widocznie ta idylla. Używał rozmaitych wymówek, aby termin ślubu odroczyć; wreszcie gdy nie znalazł innych pretekstów oświadczył, że cesarz Franciszek Józef kategorycznie zabronił mu zaślubić Kamilę.

Tak mijały miesiące a w sercu młodej dziewczyny powstała wątpliwość w dobrą wolę narzeczonego. Gdy wreszcie jej wewnętrzna rozterka doszła do zenitu, zdobyła się na krok straszliwy. Dnia 16 października 1915 r. zaprosiła narzeczonego jak zwykle do mieszkania rodziców. Swobodna i pozornie w najlepszym humorze wprowadziła go do pokoju i z uśmiechem zwróciła się do narzeczonego z żartobliwą prośbą, aby zdjął binokle, ponieważ „bez szkieł podobasz mi się lepiej”. W tej chwili błyskawicznym ruchem oblała mu twarz kwasem siarkowym i do wijącego się w boleściach wymierzyła kilka strzałów rewolwerowych, po-czem sama odebrała sobie życie.

TAJEMNICA DWORU CESARSKIEGO.

Na straszliwy krzyk rannego wpadli do pokoju rodzice Kamilli. W progu pokoju leżały na ziemi krwią zalane zwłoki córki, książę natomiast wił się z bólu. Natychmiast przewieziono rannego do sanatorium, gdzie leżał przez trzy lata z opaską na oczach. Jedno oko stracił zupełnie, drugie było zagrożone, a zdanem specjalistów tylko ryzykowna operacja

mogła je uratować. — Istotnie operację taką przedsięwzięto w r. 1918 pod narkozą.

Wszelkie dowody tragedji jak listy miłosne, broń i t. p. skonfiskowano, a rodziców Kamilli i wszystkich świadków przedewszystkiem urzędników policji, zobowiązano przysięgą do zachowania tajemnicy wypadków, które zaszły w domu przy ul. Marokańskiej nr. 13 w Wiedniu, w związku z osobą JW ks. Leopolda Sachsen-Koburga Gotha.

Istotnie tajemnica podczas trwania monarchji była dochowywana. Później zaś doniosłe wypadki polityczne pomagały do jej zagrzebania w niepamięć. Teraz dopiero badania w archiwum dworu cesarskiego ujawniły tę tragedję domu cesarskiego.

Przygody damskiej koszulki

„Czarodziejska” historia konsula Lundegräsa

W hallu jednego z wytworniejszych hoteli Helsingforsu miało się odbyć zgrupowanie zarządu jednego z poważnych stowarzyszeń miasta.

Osiwiali i godni panowie zasiedli w klubowych fotelach, ale posiedzenie komitetu jeszcze się nie rozpoczęło. Czekano, bowiem, na prezesa konsula Lundegräsa, który miał zagałę konferencję.

Wreszcie, kręcone drzwi obróciły się gwałtownie i ukazał się najpierw brzuszkiem, a potem cały konsul Lundegräs.

ZAMIAST SPRAWOZDANIA.

— Przepraszam was, panowie, za spóźnienie — powiedział. — Ale zasnęłam. Zabawiłem wczoraj dłużej na wieczorze u dyrektora Vallengrena. Ale już zaczynamy... Oto sprawozdanie.

Konsul Lundegräs zanurzył dłoń w kieszeni obszernego płaszcza, by wyjąć sprawozdanie. Głośny śmiech wstrząsnął halem hotelowym. Poważny, surowy o godny konsul miał w ręku, zamiast aktów, powiewną z jedwabiu i koronek część garderoby kobiecej...

Najzabawniejsza była mina konsula, który najwidoczniej naprawdę nie miał pojęcia, skąd pochodzi i do kogo należy ta „szmatka”.

CZARODZIEJ I DYREKTOR VELLGREN.

— Ale z ciebie czarodziej! — zawołał jeden z przyjaciół konsula. — Raz, dwa, trzy... i ze sprawozdania masz... ha, ha, ha!

Sprawa się wyjaśniła. Ale jak, to trzeba opowiedzieć od początku.

Dyrektor Vallengren, urządził wieczór dla przyjaciół. Dla samych panów. Toteż, dyrektorka postanowiła, by nie przeszkadzać mężowi, spędzić wieczór u przyjaciółki.

Dobrze już po północy dyrektorka wróciła do domu. Otworzyła drzwi kluczem, pewna, że goście już poszli. Ale usłyszała głosy, do-latujące ją z gabinetu męża.

Z ŁAZIENKI DO PALTA MĘŻA.

Zdecydowała nie wchodzić tam, tylko udać się na spoczynek. Prosto pobiegła do łazienki.

Droga z łazienki do sypialni wiodła przez przedpokój. — Dyrektorka wykapaną już

w szlafroku szła na palcach, jak najszybciej mogła i w rękę trzymała koszulkę.

W tejże chwili usłyszała liczne kroki męskie, idące w stronę przedpokoju.

— Okropność! — pomyślała. — Że mnie zobaczą w szlafroku, to pół biedy, ale z tą koszulką w rękę.

Niewiele się namyślając, wsunęła koszulkę do kieszeni płaszcza męzowskiego, wiszącego w przedpokoju, potem pędem puściła się do sypialni.

Zdażyła zanim panowie wyszli do przedpokoju.

Nazajutrz rano, gdy dyrektor Vallengren szedł do biura, żona zawołała:

W CUDZEJ KIESZENI.

— Zanim wyjdiesz, wyjmij, no, Kochanie, z kieszeni twego płaszcza moją koszulkę...

Dyrektor śmiał się z pomysłu żony, ale przestał się śmiać, gdy w kieszeni swego płaszcza nie znalazł żoninej bielizny.

Było jasne, że dyrektorka w pośpiechu włożyła bieliznę do kieszeni jednego z gości.

Sprawa konsula Lundegräsa wyjaśniła się ale odtąd wшысь przyjaciele nazywają go czarodziejem...

Polawiacze perel

Zuchwały napad w biały dzień w dzielnicy londyńskiej

W dzielnicy Holloway przy ul. Seven Sisters Road w Londynie wydarzyła się rzecz niezwykła: w chwili, gdy sprzedawca w magazynie jubilerskim pod firmą Messrs Lawrence, sięgał po wspaniałe pierścienie brylantowy dla klienta, jeden z dwóch panów stojących na ulicy przed wystawą, huknął zbrojną pięścią w szybę, porwał sznur perel, tudzież drogocenny pierścień z kilkunastokaratowym brylantem.

Po krótkim wahaniu, sprzedawca wypadł z magazynu, chcąc pochwycić złodziei, którzy na oczach gonącego wskoczyli do samochodu oczekującego w pobliżu. Nowocześnie „polawiacze perel” zdołali uciec, porzucając samochód o parę ulic dalej. Po-



Kto mówi więcej kobiety, czy mężczyźni?

Niewyczerpany temat dowcipów — gadatliwość kobiet — uległa jako dogmat ostromu atakowi i zaprzeczeniu. Atak i dowód zarazem wyszedł ze strony urzędowej angielskiej „Parliamentary Gazette”. Z załączonych w „Gazette” statystyk wynika niezbicie, że postówie Izby Gmin mężczyźni mówią bez porównania więcej i dłużej, niż postówie - kobiety.

Lady Astor np. wniosła podczas ostatniej sesji parlamentu tylko 97 małych interpelacji, natomiast sir Kingsley Wood wniosł aż 569 zapytań. Lord Percy wygłosił mowy, które zajęły w djarjuszku razem 175 szpalt, natomiast ks. Atoll mowy zajęły tylko 87 szpalt, miss Bondfield 58 szpalt, M. Philips 30 szpalt, miss Lee — 27 szpalt etc.

Tragiczna śmierć 73-letniej staruszki ze strachu podczas burzy

Przed kilku dniami we wsi Krasnolęka pow. działowskiego zdarzył się niezwykły wypadek śmierci jednej z najstarszych obywaterek wioski 73 -letniej żony deputatnika Wilhelminy Żebrowskiej.

Podczas burzy Żebrowska tak się przestraszyła grzmotami, że w panicznym przerażeniu położyła się do łóżka oświadczając, że wkrótce umrze. W niedługim czasie Żebrowska zmarła na udar serca.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

411 Powieść z r. 1935.

— Hm, w takim razie będzie oczywiście trzeba puścić tego zdrajcę. (Zdrajcom zawsze działa się w Polsce nieźle). Lautenbach pójdzie sobie na spacer z uśmiechem Mefistofelesa... Ale, panie wojewodo, rząd nasz winien uświadomić sobie, że... zaraz na najbliższym rogu ulicy może Lautenbacha przytrzymać i uwięzić jaka nasza bojówka... Nie byłoby to dla naszej sprawy korzystne. Wcale nie. Rozbestwiło Berlin jeszcze więcej... Trochę zimnej krwi. Niechajby rząd, spokojny wobec miotania się epileptycznego żywiołów niemieckich, prosto oznajmił orbi et urbi, że sprawę Lautenbacha bada, a gdy ją zbada, poweźmie decyzję co z tym fantem począć.

Wojewoda zdał się zapisywać sobie dokładnie w umyśle to co słyszał.

— A cóż tam pan doktor znalazł? — spytał, ruchem brody wskazując na rozpostarte dookoła papiery.

— Możemy głowę nosić wysoko — odparł doktor i, czując co się w nim dzieje, jał zastrzykiwać mu dawkę pewności siebie. — Gdy damy światu władę w robotę Lautenbacha, gdy przedłożymy wszystkie te klejnoty i klejnociki, to dalibóg nikt nie ośmieli się orzec, że popełniłmy lekkomyślność i szaleństwo.

Tak nabierzemowany na drogę do Warszawy, wojewoda pożegnał go serdecznie.

Krótko potem doniesiono Niegrodzkiemu z kancelarii wojewody, że wysoki komisarz Ligi

Narodów, sir John Collard, pragnie zobaczyć się w cztery oczy i pomówić z aresztantem. Wobec tego doktor radził, by województwo zasłoniło się nieobecnością wojewody i udzieliło odpowiedź odmowną. I tak się stało.

Wchłaniając w siebie bogatą treść dokumentów, wnikając do sedna rozlicznych spraw, jakich dotyczyły. Niegrodzki zapowiedział służbie, że nie przyjmuje nikogo. A zgłaszało się dość wielu; jedni dlatego, że mieli do zakomunikowania mu przyczynki, ilustrujące tajną robotę niemiecką, inni zaś, z gatunku snobów, po prostu, aby pod byle pozorem poznać człowieka, który, niedawno nieznan, raptem wysunął się na widownię i był na ustach wszystkich.

Mimo zakazu przyjmowania intruzów, służący stawiając przed doktorem srebrną tacę z kawą, ożwał się:

— Proszę pana doktora, przyszedł jakiś człowiek. Wotczak, i nie można go odpędzić.

— Wotczak? Dawajcie go tu!

Sympatycznie przyjął agent berliński chciał szczegółowo opowiedzieć „wszystko”, jak o mały włos nie aresztowano go w Głogowie. Ujrzał tam obszernie na północ wysunięte umocnienia forteczne, sięgające prawie pod granicę polską. Ujrzał w pierwszej linii 6 wielkich i potężnych schronów, tudzież 18 schronów w drugiej linii. Twierdził, że nie chodzi w tym przypadku o obronę, lecz o przygotowanie napaду, o umożliwienie Niemcom zgromadzenia silnych wojsk na północ od Odry. Niemcy gotowali atak na Poznańskie.

— Panie Bronisławie — przerwał mu doktor, czując go cygarem. — Niech pan jedzie z tem w te pędy do Gdyni i wysypie wszelką swą wiedzę przed komandorem Gryffem. Nie mam dziś czasu. Ale... był pan w Hamburgu?

— Byłem. Cafe sześć dni.

— I cóż?

— Doszedłem prawdy wypadkiem — uśmiechnął się nieocenyony agent — przeglądałem godzinami spisy ludności w archiwum miejskiem od czasów młodości inżyniera. Wessexa nie znajdzie w nich ani jednego, ani na lekarstwo. Natomiast zauważyłem, że powtarza się tam nazwisko: Wesser. Coś mnie tchnęło. Okazało się, że jeden z Wesserów był swego czasu senatorem wolnego miasta, a obecnie jakaś pani Erica Wesser mieszka...

— Erica Wesser?! Jest pan pewien?! — krzyknął doktor, podskoczywszy w krzesło.

— Jakkajpewniejszy, panie doktorze. Poszedłem do niej. Ale wyjechała do Holandji. Wdałem się w rozmowę z jej służącą i powiedziałem jej, że mam interes nie do pani Wesser, lecz do jej syna, inżyniera Karola Wessera. Nie znam jednak jego adresu ani miejsca pobytu. A służąca na to: „Ja także nie znam jego adresu, więc nie mogę panu powiedzieć. Tyle wiem, że mieszka zagranicą, „irgendwo in der Polakei” — powiedziała. Panie doktorze, czy to starczy?...

— Słowo daję, ozłocilibym pana! — wylała się radość i doktor począł powtarzać: Wesser. Wesser... takie buty!

Wywołał przed oczy fotografię koperty, na której odczytał nazwisko Wessex. Przyszedł teraz do przekonania, że litera, jaką wziął za x, tak była napisana, że można było równie dobrze uznać ją za r. Jeśli zamiast Wesser, przeczytał Wessex, tłumaczyło się to tem, że podejrzliwość jego spała, a umysł był nastawiony na nazwisko angielskie. Wessex.

Nie miał słów uznania i podzięk dla Wotczaka. Wetknął mu w zanadrze kilkadziesiąt złotych, wyładował mu kieszenie cygarami i po namyśle rzekł: (Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkopolska dała już przykład

Obóz Wielkiej Polski i endecja nie zasługują na szacunek społeczeństwa

W numerze niedzielnym naszego pisma zwróciliśmy uwagę na artykuł „Dziennika Poznańskiego”. Najstarsze to pismo w Wielkopolsce piętnowało gorszące wybryki młodzieży z Obozu Wielkiej Polski podczas uroczystości z racji odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu. Czytaliśmy w „Dzienniku Poznańskim” m. in.:

„Nie uszło niczyjej bowiem uwadze w Poznaniu, że garstka młodzieży, mająca w klapach marynarek wpięte godło Obozu Wielkiej Polski prowokowała publiczność do okrzyków o niedwuznaczonej treści antypaństwowej. Wszak są świadkowie, którzy słyszeli prowokowane w ten sposób okrzyki: „Precz z Mościckim” przy przyjeździe Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania, kiedy to rozlegały się nawet gwizdy. Są również świadkowie, którzy widzieli „manifestacyjny” pochód kilkudziesięciu osób, prowadzony w piątek wieczorem przed Zamek przez młodych ludzi z Obozu Wielkiej Polski. Pochód ten wznosił okrzyki, wrócone także przeciw Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Podobne okrzyki padły w ciągu uroczystości w Parku Wilsona u stóp trybuny Prezydenta Rzeczypospolitej i jego dostojnych gości”.

Zakołowało się wśród opiekunów i przywódców Obozu Wielkiej Polski po tak wymownym oświetleniu ich „narodowej” manifestacji w Poznaniu.

Obwiepolski komitet młodych wpadł na prawdziwy obwiepolski pomysł. Zamieścił w prasie endeckiej „komunikat”, w którym znaną metodą endecką odwraca kota ogonem i nie wahał się nazwać artykułu „Dziennika Poznańskiego” robotą „denuncjatorską - prowokacyjną”. Pisano w „komunikacie”, jeżeli „nie wskaże to pismo w ciągu 24 godzin, jacy członkowie O. W. P. wznosili okrzyki przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej... uważać będziemy wystąpienie za nieczemne” itd.

Alhaci dowcipno - obwiepolski „komunikat” wziął w łeb. „Dziennik Poznański” w n-rze 158 odpowiedział:

„Pismo nasze napiętnowało więc w sposóbny i rzeczowy sposób prowokującą działalność Obozu Wielkiej Polski, która doprowadziła do antypaństwowych okrzyków tłumu w czasie ostatniej bytności w Poznaniu Prezydenta Rzeczypospolitej. Ze takie antypaństwowe wystąpienia przed Zamkiem w Poznaniu miały faktycznie miejsce, przynajmniej to otwarcie wczoraj na łamach „Kurjera Poznańskiego” członek Obozu Wielkiej Polski Władysław Pionczyński. P. Pionczyński nawet przyznaje, że przewodził tłumowi wznoszącemu antypaństwowe okrzyki, gdyż pisze:

„...dałem hasło... opuszczenia placu przed zamkiem i rozejścia się w kierunku Placu Wolności”.

Jednocześnie dla pełnego zilustrowania haniebnej akcji obwiepolskiej „Dziennik Poznański” przypomina, jak w latach niewoli pruskiej zasłużeńi działacze i patrioci wielkopolscy w walce z zaborcą ćwiczyli i umacniali ducha narodowego. W 1883 r. na pogrzebie zasłużonego działacza narodowego, posła na sejm pruski Juljusza Pilaskiego poseł Władysław Wierzbicki nad jego grobem mówił w Poznaniu:

„Kraj już tyle dojrzał, iż wie, że zgoda to dla uciśnionego konieczna jest narodu; ona opinij politycznych nie zaprzecza, ale je przeciwnie uznaje, ta zgoda na wzajemnej u-

fności i wzajemnych oparta ustęplwach połączone sily przeciw nieprzyjacielowi szykuje”.

Tak dawniej pracowano i myślano o Polsce.

Dziś wnuczka s. p. Juljusza Pilaskiego, znana ze swej ofiarnej pracy w Lidze Katolickiej, dotknięta w swych uczuciach narodowych po ostatnich zajęciach w Poznaniu wystosowała list do naczelnego redaktora „Kurjera Poznańskiego”, w którym m. in. pisze:

Z przykrością przychodzi mi zaznaczyć, że tak poczytne pismo jak „Kurjer Poznański”, tendencyjnie prowadzi politykę przeciw rządowi stronną ze swego punktu widzenia jedynie, co odbija się na całym informowaniu tych, którzy to jedno pismo czytają i na niem polegając, wrogo usposobieni urządzają ekscesy, co ostatnio miało miejsce przy bytności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu.

Wrogie okrzyki garstki młodzieży i sfanatyzowanych zwolenników tendencji „Kurjera Poznańskiego” nie doszły może do uszu zagranicznych gości, ale BOLESNEM ECHEM ODBILI SIĘ W SERCACH POZNAŃSKICH OBYWATELI. Jestem wnuczką Juljusza Pilaskiego, który 30 lat był posłem przy sejmie pruskim i córką Romana, więźnia Moabitu.

Proszę o WYKREŚLENIE MNIE Z LISTY PRENUMERATORÓW, GDYŻ NIE CHCĘ ZALICZAĆ SIĘ DO CZYTELNIKÓW PISMA, KTÓRE WŁASNĄ SPRAWĘ NARODOWĄ STRONNIE PRZEDSTAWIA.

Z Pilaskich Iza Chrostowska. „Dziennik Poznański” do powyższego listu dodaje następujące uwagi:

„List powyższy staje się jednym z przyczynków do odpowiedzi na napastującą „Dziennik Poznański” odezwę Komitetu Młodych Obozu Wielkiej Polski Dzielnicy Zachodniej. Odezwa ta żąda od nas — bliższych dowodów wiary O. W. P. Dostarczymy ich we właściwym czasie i w rozmiarach, jakich się O. W. P. nie spodziewa, kiedy sami będziemy uważali to za stosowne. Narazie niech młodym z O. W. P. starczy zapewnienie, że społeczeństwo od ich akcji antyrządowej odwraca się Z POGARDA, która utwierdza zachowanie się ich w czasie przyjazdu do Poznania Głowy Państwa”.

Słusznie i sprawiedliwie. Z pogardą odwrócić się trzeba od tych hec ponurych, sprawie narodowej i państwowej, wyrządzające wielki uszczerbek, hec, które wyczyniają endecy wespół z Obozem Wielkiej Polski.

Wielkopolska już dała przykład.

Rozrzutna „polemika” Magistratu miasta Torunia

Magistrat m. Torunia wpadł na kapitalny zaiste pomysł przeprowadzenia z nami polemiki na tle zarzutów, jakie swego czasu (przed miesiącem) podnosiliśmy w odniesieniu do gospodarki miejskiej...za pośrednictwem

„Ogłoszeń Magistratu m. Torunia”, które jako „redaktor” podpisał p. Bolt.

W nr. 24 „Ogłoszeń Magistratu m. Torunia” z dnia 11 lipca br. na 20 kolumnach druku zamieszczono „uchwa-

łę” i elaborat Magistratu, mający dowiesić nieprawdziwości naszych zarzutów.

W związku z tą niebywałą formą polemiki „magistratu - redaktora” oświadczamy:

1) Jest rzeczą co najmniej niezwykłą, że w momencie, gdy gospodarką magistratu m. Torunia zajmuje się od dłuższego czasu specjalna ministerjalna komisja lustracyjna pod przewodnictwem p. insp. Czerwińskiego, która bada zarzuty stawiane publicznie Zarządowi gminy toruńskiej, w tym właśnie czasie Magistrat m. Torunia staje do publicznej polemiki z zarzutami, które są przedmiotem badania władz nadzorczych i powołanej przez nich komisji lustracyjnej.

2. Aż do skończenia lustracji przez komisję ministerjalną wstrzymujemy się od wszelkiej polemiki z podpisany autorem czy redaktorem „Ogłoszeń Magistratu m. Torunia” p. Bolttem, i rezygnujemy narazie z odpowiedzi na uszczypliwe i niepoważne uwagi osobiste tegoż autora.

3. Zapytujemy natomiast publicznie — jakim prawem — w okresie ciężkiego kryzysu i braku środków pieniężnych, wyrzuca Magistrat kilkakaset — prawdopodobnie — złotych na polemiczną broszurę z nami?

Nie przypominamy sobie wypadku, abyśmy odmówili zamieszczenia zgodnego z wymogami ustawy, uczciwego sprostowania podniesionych przez nas zarzutów, o ile udowodniono nam niecisłe informowanie w danej materji naszych Czytelników, i ta droga służyła też niewątpliwie i Magistratowi toruńskiemu.

Kapitałny natomiast pomysł Magistratu wyrzucenia z kasy podatków choćby kilkuset złotych bez celu i wyłączenie dla „wybielania” magistratu od stawianych mu publicznie zarzutów — jest tylko potwierdzeniem raz jeszcze słuszności naszych zarzutów w odniesieniu do rozrzutnej i bezplanowej gospodarki miejskiej.

Polska niechlomnie służy idei pokoju

Przemówienie p. ministra Pierackiego na Zjeździe Federacji

Na walnym zjeździe delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w stolicy w obecności przedstawicieli prezydium Fidaeu, międzynarodowej organizacji byłych wojskowych, liczącej około 9 milionów członków wygłosił po prezesie Federacji gen. Góreckim dłuższe przemówienie p. minister spraw wewnętrznych Pieracki, z którego podajemy:

„Jest mi szczególnie miłą misją dołączenia do serdecznego nastroju uczuć szerszej radości rządu, z jaką uczestniczy on w dzisiejszym z Waszej strony uroczystym podkreśleniu rzeczywistego, z ducha i wspólnoty myśli płynącego zjednoczenia ofiarnych i bohaterkich obrońców wolności i sprawiedliwości, dla stworzenia siły, będącej przez swą wartość i wielkość tworzywem wewnętrznej harmonii i konsolidacji państwa. Rzeczą zwyczajną winno być na polu bitwy wypełnić obowiązek żołnierza. Winno być rzeczą zwyczajną dopełnić w okresie pokojowej budowy życia narodu obowiązek obywatela. Jedno i drugie jest obowiązkiem każdego z nas. Lecz jest wielką cnotą i zasługą zarazem połączyć — czego zawsze

wymagał w przeszłości i obecnie wymaga los od Polaków — heroizm rycerski z pracowitością dnia powszedniego, czujność obrońcy Ojczyzny z entuzjazmem budowania jej siły i zamocności, miecz z lemieszem, zasługę z karnością.

Oto Wy reprezentujecie tu w sposób godnie skromny i tem przeto cenniejszy tę cnotę, którą Rzeczypospolita zawsze stała, z której upadkiem — upadła i do której dzisiaj odwoływać się musi.

Dla uprawnienia tej cnoty powołany został do życia przez Wodza Narodu polski Fidaeu. Na przełomie epok w dziejach naszego narodu, sięgającego najgłębszych pokładów duszy polskiej, Wielki nasz Wódz i Twórca dzieła restrykcji Rzeczypospolitej Najjaśniejszej powołał Was, Panowie, coście cenę wolności płacili na polach bitew ofiarną pracą i krwią szafunkiem, do zwarcia szeregu dla wiania w organizm narodu tężyzny pracy na wszystkich polach działalności, skierowanej ku zapewnieniu państwu ładu wewnętrznego, rozwoju i siły.

Niech mi wolno będzie pójść za głosem

sprawiedliwości i stwierdzić, że zadanie to nie zostało przez Was omińnięte. Organizacje, ze spolone w Fidaeu spotykamy w szeregach pionierów i przewodników na wszystkich polach pracy społecznej, pod sztandarem idei państwowej, w służbie interesów państwa i narodu. Szeroki udział Fidaeu w akcji oszczędnościowej w sposób dobitny uwypukla twórczo i konstruktywny charakter jego wysiłków.

Polska, — zakończył p. minister — która zapłaciła nie tylko obfitą cenę krwi za swoją wolność i za prawo zażywania dobrodziejstw pokoju, lecz zdołała również krwią swego żołnierza i geniusza swego Wodza, przysłużyć się ludzkości, zastaniając Europę przed nawalną od Wschodu, — Polska, przepojona cziłą dla krwi przelanej w obronie sprawiedliwości przez aliantów, — ta Polska stoi mocno w szeregach obrońców traktatów, na których wspiera się dzieło pokoju w przekonaniu, że naruszenie tej podstawy musiałoby być równoznaczne z zagrożeniem samego dzieła.”

Na „Ewie” do dna morza

Naukowe badania na Bałtyku — Próbné połowy śledzi — 50 metrów pod powierzchnią morza

Śladem innych krajów morskich, Polska od kilku lat prowadzi naukowe badania na Bałtyku. Zadania, objęte tym zakresem, spełniają dwie placówki, które, acz skromnie wyposażone i rozporządzające szczupłym zespołem fachowców, czynią zadość swej misji z widomym pożytkiem dla Państwa i ludności, osiadłej na wybrzeżu. Placówki te — to Dział Ekonomji i Organizacji Rybackiej z siedzibą w Bydgoszczy oraz Laboratorium Rybackie w Helu.

Jak sama nazwa wskazuje działalność obu instytucji jest przede wszystkim nastawiona na badania fauny morskiej. Pierwsza z nich prowadzi badania przeważnie stosowane, posiadające doniosłe znaczenie w dziedzinie rybołówstwa morskiego i przemysłu rybnego. W tym celu po-

siada do swej dyspozycji statek badawczy, będący własnością Morskiego Instytutu Rybackiego, instytucji społecznej o pokrewnych zadaniach i celach. Jest to statek niewielki, posiadający zaledwie 60 ton pojemności, znacznie mniejszy od niemieckiego statku badawczego „Posejdon”, lub szwedzkiego „Skageraku”. Celowa i nowoczesna budowa jego jednak pozwala na dokonywanie dalszych podróży i badań wszelkiego rodzaju. Dzięki temu wyniki pracy są bardzo bogate i wszechstronne.

Statek nosi nazwę prababki naszej, Ewy. Ostatnią swą podróż odbył on w końcu ub. miesiąca z udziałem kilku zaproszonych dziennikarzy, wśród których znajdował się również przedstawiciel naszego pisma. Oto jego relacja.

Z GDYNI KU BRZEGOM GOTLANDU.

Korzystając z uprzejmego zaproszenia Zarządu Morskiego Instytutu Rybackiego, na czele którego stoi znany zoolog polski, prof. Siedlecki oraz kierownika Działu Ekonomji i Organizacji Rybackiej, dyr. J. Borowika, grom dziennikarzy wzięło udział w niezwykle interesującej wyprawie naukowo - badawczej zorganizowanej celem próbných połowów śledzi na środkowym Bałtyku. Byłem współinicjatorem tej wycieczki i przyznać muszę, że z zadowoleniem wspominam chwilę, kiedy myśl ta przyszła mi do głowy. Wyprawa bowiem nie tylko dała nam nowy zasób wiedzy o morzu, lecz ponadto została po sobie obfitością wrażeń i najmilsze wspomnienia.

Wyruszyliśmy z Gdyni dn. 24 czerwca o godz. 9 wieczór. Przemłoty nasz gospodarz, dyr. Borowik pragnął widocznie, abyśmy we śnie przyzwyczaili się do kołysania i dlatego zarządził wieczorny wyjazd. Chwa-

lebna ostrożność tym razem była jednak zbyteczna: w pogodnym nastroju wsiadłszy na pokład, a dobry humor nie opuszczał nas do końca podróży.

Ludziom, skłonnym do morskiej choroby, mogą dać dobrą radę. Nie pomoże cytryna, sól i temu podobne „wypróbowane” specjały, — najważniejszą rzeczą jest dobry humor. Na małej „Ewie” przekonaliśmy się najlepiej, jaką rolę odgrywa czynnik psychiczny w zmaganiu się z niedyspozycją żołądka.

Godziny płynęły szybko... Straciłszy z oczu Hel i w miarę zapadającej nocy bezmiar wód pochłoniął całkowicie nasz stateczek. Tylko latarnia morska w Rozewiu, jedna z najsilniejszych w Europie przez długie godziny jeszcze kusila nas migotliwym uśmiechem z rodzimego brzegu. Dopiero gdzieś po północy ułożyliśmy się do snu na naszych chwiejnych łóżkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wypluwamy na szersze wody

Po margnarce handlowej — powstaje flota rybacka

Obok dążenia do najlepszego wyzyskania rybołówstwa morskiego, uprawianego w pobliżu naszego wybrzeża i zatoce gdańskiej, jednym z głównych zadań ostatnich czasów w zakresie opieki nad rybołówstwem było również doprowadzenie Polski do udziału w wielkich połowach ryb na pełnym morzu. Eksploatacja tych odległych terenów, rzecz oczywista wymaga większych kapitałów, wielkiej umiejętności technicznej, dogodnych baz-portów, składów chłodniczych, fabryk przetworczych.

Do niedawna tego nie mieliśmy, ale dziś, aczkolwiek nie wszystko, ale już mamy główne podstawy dla oparcia się rybacku dalekomorskiego, mianowicie port i chłodnie rybne. Można zatem było już przystąpić do realnych poczynań, nad organizowaniem przedsiębiorstwa dla połowów dalekomorskich.

Propagandę w tym kierunku robiło przedsiębiorstwo M-stwo Przemysłu i Handlu, starając się w pierwszym rzędzie zainteresować inicjatywę prywatną. Zabiegi M-stwa jednak przez długi czas napotykały na poważne trudności, bowiem kapitał prywatny nie kwapił się zbyt do podobnej imprezy jako interesu mało znanego u nas — a zatem niepewnego.

Wobec trudności zaangażowania potrzebnego kapitału ze strony Polski — wytoniła się kwestja albo stworzyć przedsiębiorstwo państwowe na wzór „Żegluga Polskiej”, albo też dopuścić do udziału kapitał zagraniczny. Ze względu na trudności finansowe państwa, ani przed niedawnym czasem ani w najbliższej przyszłości nie można było spodziewać się realnych poczynań ze strony państwa. Pozostała zatem druga koncepcja — kapitał zagraniczny, a właściwie pewien udział kapitału zagranicznego w mieszanem polsko-cudzoziemskim przedsiębiorstwie.

Z pośród zaproponowanych nam ofert z 2-ech krajów wybrano ofertę holenderską, co jest o tyle korzystne, że Holendrzy mają opinię pierwszorzędną fachowców w dziedzinie połowów i przeróbki śledzi, oraz że ich metody połowu najwięcej odpowiadają naszym warunkom. Poza to nie mamy z Holendrami żadnych przeciwności ekonomicznych i politycznych, któreby stawały na przeszkodzie harmonijnej współpracy.

Prowadzone od pewnego czasu pertraktacje strony polskiej z Holendrami doprowadziły do pomyślnego skutku — w wyniku czego utworzono polsko-holenderską spółkę do połowów śledzi na morzu Północnym pod nazwą „Morze Północne” Sp. Akc. w Gdyni. Została ona zarejestrowana w Sądzie Grodzkim w Gdyni jako spółka o akcjach imiennych w której 51 proc. udziałów należy do strony polskiej, a 49 proc. do strony holenderskiej.

Rozporządza ona na razie 3 statkami typu holenderskiego śledziowego, które już od 1 czerwca eksploatowane są na rachunek spółki. Obecnie prowadzą się formalności przepisania statków pod polską banderę oraz częściowej zmiany załogi na polską. Pierwsza partja polskich rybaków w ilości 14 ludzi już od paru tygodni znajduje się na statkach. Dalsze polszenie załóg postępować będzie stopniowo, w miarę fachowego przygotowania się polskich rybaków. Po kilku latach spolszenie załóg nastąpi całkowicie, łącznie z kapitanami i maszynistami, do czego Spółka zobowiązała się wobec władz polskich.

Podkreślić tu należy jako objaw wysoce dodatni, że wśród rybaków na wybrzeżu panuje wielka chętka uczestniczenia w tych połowach i napływ zgłaszających się kandydatów na załogi statków jest znaczny.

Dom łowarowy w 3-cim wieku

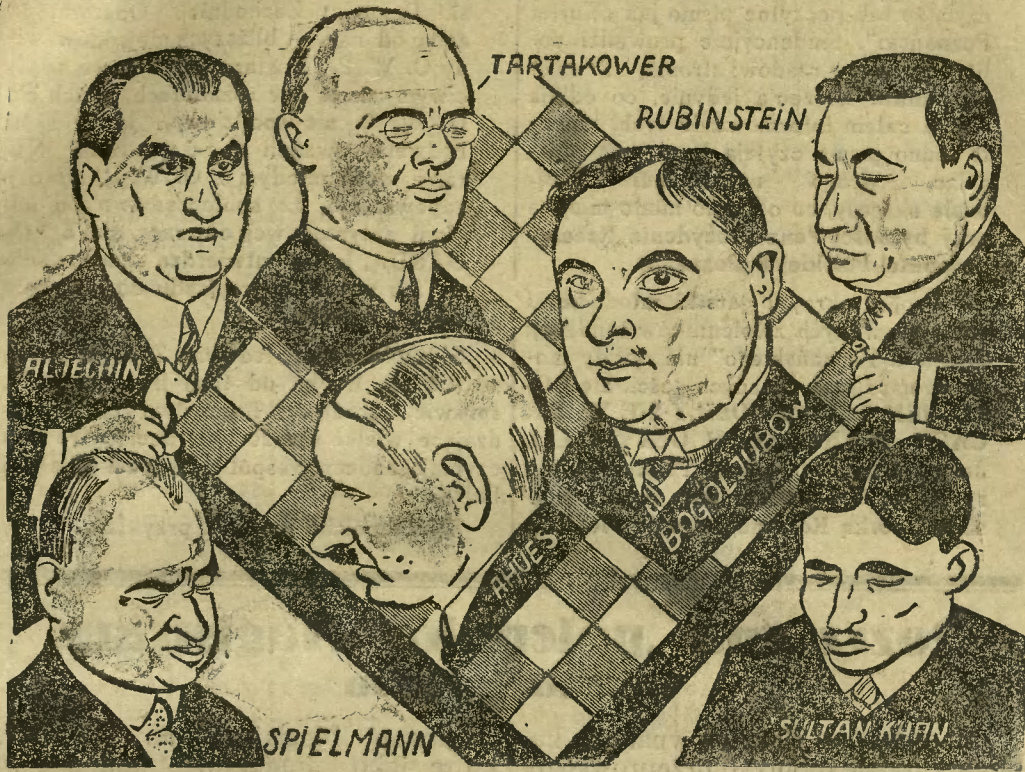
Paryska akademja napisów oraz uniwersytet Yale zorganizowały wspólnie ekspedycję naukową pod kierownictwem archeologa rosyjskiego Rostowcewa w celu dokonania poszukiwań na terenie miasta Dura nad Eufratem, leżącego na dawnym szlaku handlowym grecko - rzymskim. Ekspedycja odkopła w Dura dom dwupiętrowy, który, jak widać ze znalezionych w nim napisów, należał do kupca en gros w III wieku po Nar. Chr. W domu znajdowało się na parterze pięć ubikacji sklepowych od frontu. W pokojach na piętrze odnaleziono napisy na ścianach, zawierające teksty umów handlowych, kontraktów sprzedaży

Narazie w czasie pełnego sezonu połowów śledzi, a prawdopodobnie i w przyszłości podczas głównych sezonów rybołówstwa śledziowego, czasową bazę statki będą miały w holenderskim porcie Vlaadingen, jednak główną bazą i portem macierzystym dla statków będzie Gdynia. Tu znajdują one leże w czasie dłuższych wycieczek, tu uskutecznią się będzie częściowo przeróbka i segregowanie śledzi, tu właściwie w miarę możliwości, zaopatrywać się będą statki w węgiel, sól, beczki i prowiant. W Gdyni, na wydzierżawionych tere-

nach molo rybackiego spółka wybuduje specjalne składy śledziowe oraz warsztaty bednar-skie i sieciarskie.

Powstanie powyższego przedsiębiorstwa należy uważać za pierwszy krok przy stwarzaniu połowów dalekomorskich pod polską banderą i w razie powodzenia tej pierwszej próby, bezwątpienia, pociągnie za sobą dalszych nasładowców, co w skutkach swoich nie będzie nie bez znaczenia dla całokształtu naszej polityki morskiej i aprowizacyjnej. B. K.

Asy Szachownicy



Polska broni obecnie tytułu mistrza szachownicy na wielkim międzynarodowym turnieju szachistów, który, jak już donosiliśmy rozpoczął się w sobotę w Pradze. Polska i tym razem ma wszelkie szanse zwycięstwa. Powyżej widzimy dwóch najlepszych szachistów reprezentacji polskiej, Tartakowera i Rubinsteina, oraz naczelnego reprezentanta Francji, mistrza świata Alechina, reprezentantów Niemiec Bogolubowa i Ahuesa, austriackich graczy Spielmanna i Gruenfelda oraz Anglika sultana Khana.

Padł z wycieńczenia czy odebrał sobie życie?

Tajemnica lasu Kaługi pod Brodnicą

Ubiegłej niedzieli w lesie państwowym Kaługa w pow. brodnickim znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w stanie zupełnego rozkładu. Opodał zwłok leżała próżna ówierć litrowa butelka od wódki.

Zawiadomione natychmiast władze śledcze przeprowadziły dochodzenia, jednak wobec braku jakichkolwiek dokumentów nie zdołano ustalić tożsamości nieszczęśliwego.

Na miejscu wypadku poczęły zbierać się liczne grupy okolicznych włościan, którzy po-

ubranu rozpoznali w zmarłym 60 letniego Franciszka Drwęskiego z Kamionki pow. lubawskiego. Zmarły był upośledzony na umyśle skutkiem paraliżu, stracił mowę oraz władzę w jednej ręce. Drwęski zaginał już 1 kwietnia rb. a wszelkie poszukiwania za nim okazały się bezskuteczne.

Istnieją przypuszczenia, że zmarły popełnił samobójstwo przez otrucie, albo też śmierć nastąpiła wskutek wycieńczenia. Dalsze dochodzenia w toku.

Zorganizowane bandy podpalają własne gospodarstwa

zawiadamiając się wzajemnie o tem listownie

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie groźnych pożarów w Mamliczu

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o grasowaniu w powiecie bydgoskim zorganizowanej bandy podpalaczy, która zdołała w ciągu kilku zaledwie dni pusić z dymem przeszło 30 gospodarstw. Czelnosc swą banda ta miała posuwać tak daleko, iż upatrzone swe ofiary zawiadamiała listownie o terminie „wyznaczonego przez nią pożaru”. Wszelkie środki ostrożności w formie zdawajania czujności straży gminnej i patroli policyjnych, wyznaczania specjalnych posterunków, które strzec miały dniem i nocą „wybranej” osady itd. spełzały na niczem, bowiem mimo posterunków zagrody z zadziwiającą wprost punktualnością szły z dymem.

Tyle pierwsza relacja. Zajęły się nią władze śledcze, którym podejrzana wydawała się nadzwyczajna sprawność organizacyjna bandy podpalaczy, umiejacj wprost na oczach władzy bezpieczeństwa zbrodnicze swe zamiary w czyn wprowadzać. Terenem przez owych makabrycznych wprost chicagowskich zbrodniarzy szczególnie „uwzględnianym” była wieś Mamlicz w powiecie szubińskim, do której to wsi onegdajszej soboty wybrała się specjalna komisja z Bydgoszczy ze sędzią śledczym na czele.

Już pierwsi dochodzenia doprowadziły do sensacyjnych rewelacji. Okazało się, iż puszczona w świat plotka o istnieniu jakowejś szajki podpalaczy była sprytnie wykonsepowaną przez miejscowych włościan fikcją, której celem było skierowanie uwagi władz, zaniepokojonych coraz częściej powtarzającymi się tam pożarami w innym zupełnie kierunku, a temsamem umożliwienie w dalszym ciągu miejscowym kmiotkom uprawianie nie bardzo budującego i chlubnego procederu.

Przewcipnie i kombinatory wioskowi — chcąc nietyłe psim ile spaleninowym swędem dojść szybko fortunę, ubezpieczali swe sadyby, a następnie puszczali je z dymem, by podjąć wysokie premje asekuracyjne. Pocóż pracować w pocie czoła i mitrzyć się w skwarze słonecznym na roli, by plonu ciężkiej pracy pozbywać się za „marny grosz”, gdy pół litra nafty i jedna „siarka” starczy, by wejść w posiadanie kilkudziesięciu tysięcy złotych. Można wtedy i nową postawić chałupę i kilka morgów pola dokupić bez handryczenia się na targach z mieszczkańskimi sknerami. — Tylko że te „asekuracje” przebrzydłe wężą w każdym pożarze „ubezpieczonym” machlojkę i wzdrgają się z wypłacaniem premji, a

niezrównany dla ceryrak
doktora Lustra
popularny krem sportowy
ULTRASOL

Państwowe szkoły na Pomorzu

Nr. 7 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Rzeczypospolitej Polskiej drukuje wykaz szkół średnich ogólnokształcących, które w roku szkolnym 1931/32 posiadają prawa gimnazjów państwowych.

Otóż na terenie województwa w roku szkolnym przyszłym będą posiadały prawa szkół państwowych tylko 3 prywatne średnie szkoły męskie a mianowicie w Górnej Grupie w Pelplinie i w Toruniu (gimnazjum im. św. Józefa OO. Redemptorystów) i również tylko 3 prywatne gimnazja żeńskie, a mianowicie w Kościerzynie, w Toruniu (gimnazjum miejskie) i we Wejherowie gimnazjum Grzegorza Winogrodzkiego.

Przez „zieloną” granicę

Straż graniczna przytrzymała ub. soboty w nocy pomiędzy Iłowem a Mławą dwóch szoferów z Działdowa, przewożących tytoń z Przełęka do Mławy. Tytoń w ilości 50 kg. skonfiskowano.

Z życia pomorskiej młodzieży akademickiej

Dnia 4. lipca br. odbyło się w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu Walne zebranie Związku Akademickich Kół Pomorskich, naczelnego organizacji, zrzeszającej ogół pomorskiej młodzieży akademickiej. Obecni byli delegaci z Uniwersytetu Warszawskiego, Poznańskiego i Lwowskiego oraz jako goście przedstawiciele Akademickiego Koła Toruńskiego. Na zebraniu poruszano aktualne kwestje samopomocowe, a przede wszystkim omawiano umowę, którą zawarł Komitet Wojewódzki Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w Toruniu ze Związkiem Akademickich Kół Pomorskich. Równocześnie na porządku dziennym była sprawa akademickich Kółek powiatowych, kwestja oświatowa i sprawa przyszłego zjazdu pomorskiej młodzieży akademickiej, mającego się odbyć w Toruniu.

Obrady zakończono przemówieniami przedstawiciela delegacji warszawskiej i nowoobranego prezesa. Zarząd wybrano z delegacji Uniwersytetu Poznańskiego w skład którego weszli: kol. kol. Barra Robert jako prezes, Schulz Aleksander I. w. prezes, Łoziński Edmund II w. prezes, Fiałowski Jan sekretarz, Ostrowski Jan w. sekretarz i Wojtaś Edmund skarbnik.

napewno ich nie wypłaca, gdy pożary srożyć się będą w danej miejscowości nagminnie. Chłopiska, nie bite w ciemie, poszły po rozum do głowy i miejscowej karczmie, gdzie po długich negocjacjach wpadły na isticie machiasvellowski pomysł — „powołały do życia” niebezpieczną bandę podpalaczy. I byłoby wszystko poszło jak z płatka, gdyby licho nie naniósło tych „inteligentów z miasta”, których Belzebub stworzył na to, by ukrócali życie „ludowi”.

Wachały tego mądralę zatracone miejskie, — aż dowachały się sedna tak misternie skonstruowanego świństwa. — Nie obeszło się bez ofiar, bowiem nakazano aresztowanie 17 mamliczowych obywateli a wśród nich i samego pana sołtysa i odstawili ich do więzienia w Bydgoszczy.

Tak więc fikcja stała się prawdą — tylko na opak. Niebezpieczna banda podpalaczy istniała rzeczywiście w Mamliczu, tylko że nie tworzyli jej zawoloki, okazusze Bóg wie skąd, jeno sami gospodarze, którzy z prawem, sumieniem i etyką samowolnie popadli w konflikt.

KRONIKA

środa
15
lipca

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Małgorzaty

Środa Rozesł. Apostołów

— Dyżury aptek: do dnia 19 lipca br. własnie: Apteka Centralna, ul. Gdańska 19 — tel. 994 — Apteka pod Lwem, Okole Grunwaldzka 144 — tel. 191.

— Muzeum Miejskie: przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10 do 16, w niedzielę i świętach od godz. 11 do 14.

Z Teatru Miejskiego.

Solska — Wysocka. 3 dni gościnnych występów (dziś wtorek, środa i czwartek). Na pierwszy ogień idzie sztuka w 3 aktach W. Somerset Maugham'a.

Środa — „Burza w szklance wody“, komedia w 4 aktach Wł. Jastrzębca.

Czwartek — „Dzień jego powrotu“, dramat w 3 aktach Zofji Nałkowskiej.

W piątek zespół Teatru Miejskiego grać będzie nieodwołalnie poraż ostatni w sezonie „Tak się zdobywa kobiety“. Jak? prosimy zobaczyć.

Dwukrotna premiera „Krysi Leśniczanki“. Teatr Miejski podjął i z wielką starannością przygotowuje pod batutą świetnego kapelmistrza Leona Turkiewicza i reżysera Mieczysława Dowmuntę genialną operetkę G. Jarno (libretto B. Buchbindera) „Krysi Leśniczanki“. Premiera w Teatrze w sobotę 18 bm. — Pod kopułą gwiazd rozegra się akcja „Krysi Leśniczanki na Stadionie Miejskim w niedzielę 19 bm. o godz. 8.30.

Teatr Rewji — Uśmiech Bydgoszczy.

Pomimo wielkiego powodzenia obecnej rewji pt. „Golo lecz wesoło“ grać ją będzie tylko dwa dni jeszcze, t. zn. przez poniedziałek i wtorek, a to z tego powodu, że p. Karol Harnusz zmuszony jest wyjechać na podstawie dawno już zawartej umowy z teatrami warszawskimi. — Z ostatnim więc przedstawieniem wyżej wymienionej rewji schodzi się ostatni występ gościnny tego znakomitego artysty. Od środy dnia 15 lipca wchodzi na afisz „Uśmiechu“ doskonała i pełna humoru rewja pt. „Przez dziurkę od klucza“, w której wystąpi cały zespół teatru wraz z nowozaażowanymi siłami artystycznymi. Rewja ta, jak wszystkie dotychczasowe da nam coś nowego: szereg miejscowych typów i typków bydgoskich, podpatrzonych przez kilku wybitnych miejscowych autorów.

Repertuar kin.

Kristal — wyświetla dalej dzieło dźwiękowe pt. „Złodziej Miłości“. W rolach głównych doskonalni artyści filmowi. Dużo wesołych scen jak: bal muzyki, śpiewające lalki i wiele innych powodujące nieustające huragany śmiechu. Nadprogram wesoła groteska rysunkowa a la Fleischer pt. „Wesoły okręt“.

Nowości: nadal wyświetla cudne arcydzieło dźwiękowe pt. „Kawiarenka“ z najświetniejszą artystą filmowym Maurice Chevalier. Śliczny ten film pozostawia na widzu niezatarte wrażenie przeżycia cudnego snu. — Wszystkim bydgoskim kinomanom, szczególnie płci pięknej radzimy iść i zobaczyć śmiejącego się przez całe życie — nawet poza filmem — Morysial! Mimo, że sam film zupełnie widzowi starczy, dyrekcja daje doskonały dodatek nadprogramowy.

Marysieńka: w dalszym ciągu wyświetla wspaniały film pt. „Ramona“ z Dolores del Rio w roli głównej. Drugi film pt. „Taki jest Paryż“.

Z miasta

— Osobiste. Dyplom magistra wszech nauk prawnych uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim p. Henryk Trzebiński, założyciel i zasłużony członek Akademii Kola Bydgoszczan.

— Ostrzeżenie! W dniach 16 i 17 bm. przeprowadzić będzie 62 pułk. piechoty wkł. na strzelnicę bojowej 15 dywizji piechoty wkł. ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— Bacność Legioniści! Zarząd bydgoskiego Oddz. Zw. Leg. Polskich prosi wszystkich swoich członków, którzy mają zamiar wyjechać na terytorium Zjazdu Legionistów do Warszawy w dniu 9 sierpnia br., by zechcieli wcześniej zgłaszać swój wyjazd u niżej podanych członków Zarządu, a to celem ewentualnego zarezerwowania wagonu. Zgłoszenia przyjmują: ob. ob. prezes dr. Drwiga w godz. 16—18 telefonicznie na nr. 18-91 i kier. Bratniej Pomocy ob. Kanieki w godz. 10—11 i 16—17 telefonicznie na nr. 2151.

Równocześnie Zarząd Oddz. apeluje do członków, by jaknajliczniej wzięli udział w zjeździe i najpóźniej do dnia 25 lipca br. zgłaszać swój wyjazd.

Ich informacje w świetle prawdy

W „Gazecie Bydgoskiej“ nr. 157 została umieszczona korespondencja z Łabiszyna, donosząca, że w dniu odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu, odbyła się w Łabiszynie uroczystość związana z powyższą. Rzeczono, pod czas tych uroczystości łabiszyńskich, kom. skarb. Roszyniec zachował się w sposób urągający uczuciom narodowym i symbolom państwowym.

Uzyskawszy szereg szczegółów, ze źródeł wiarygodnych i rozpatrzywszy tę sprawę dokładniej, doszliśmy do wniosku, że „Gazeta Bydgoska“ dopuściła się szeregu nieścisłości, komentując zaszłe fakty na swą korzyść.

Z działalności BBWR w powiecie bydgoskim.

W ub. tygodniu odbyły się zebrania BBWR. kół wiejskich w Wiskitnie, Łasku Wielkim i w Sitówcu.

Referaty o sytuacji gospodarczej na powyższych zebraniach wygłosił p. Gałązka z Bydgoszczy, poddając szczegółowej analizie poszczególne poczyny Rządu w dziedzinie walki z kryzysem gospodarczym. Referent nawoływał zebranych do ścisłej współpracy z Rzadem albowiem tylko tą drogą możliwa jest poprawa stosunków gospodarczych w naszym państwie.

W dyskusji padały zdecydowane głosy poważnych rolników, żądających reformy ustawy podatkowej, obniżenia świadczeń społecznych, obniżenia cen na artykuły przemysłowe i nawozy sztuczne do poziomu cen za zboże.

Między innymi wysunięto myśl utworzenia spółki dla zbytu trzody chlewnej, bydła i nabiata, mając oczywiście na myśli ukroczenie wielkiego łańcucha pośrednictwa jaki obecnie istnieje pomiędzy wsią a miastem.

Więć w dzisiejszych czasach kryzysu na wiedziana jest przez masę pośredników, którzy niczem hyeny żerują na biedzie i nędzy rolnika, skupując produkty rolne za bezcen.

Szczegółowych wyjaśnień i rad udzielił zebrany p. Gałązka i prezes obwodowy p. L. Górski z Wiskitna.

Dyskusja toczyła się na wysokim poziomie i nasuwa na myśl pewnik, że wszelkie usiłowania opozycji wprowadzenia na rolę zamętu napotka na zdecydowaną odpórę, a hasła skoncentrowania wszystkich wysiłków społeczeństwa do współpracy z rządem pozyskają na wsi oraz większe uznanie.

Skąd ten gniew, panie F.?

Coś się Panu przysnęło straszego: jakieś „obuchy“, jakieś „uciski i naciski“ czyżby na odciski? jakieś kuszące „soczewicy miski“... jednym słowem cały arsenał straszliwych środków „masońskich“, godzących w najświętsze przekonania polityczne — ogłoszeniowe Dziennika Bydgoskiego!

Nie, panie F. Takich złych zamiarów nie mamy. Uspokój się więc Pan, a uspokoiwszy się, przesyłabizuj raz jeszcze nasz artykuł — nie znajdziesz tam ani śladu propozycji: Pisze się po znajomości (i!) — damy Wam ogłoszenia. Ludzi, których w ten czy inny sposób kupić można, w obozie naszym nie potrzebujemy!

I nie troszcz się pan, panie F. tak gorliwie o Fczbę naszych czytelników: zliczyć ich nie potrafisz — nie kuś się nawet o to! Ćwicz się lepiej w licznych własnych, to Ci łatwiej i prędzej pójdzie.

„Dzień Bydgoski“ czytają najszerze kółka miejscowych obywateli, ogłoszenia więc urzędowe, na jego łamach umieszczone, dochodzą do powszechnej wiadomości. A dzięki waszym alarmom ogłoszeniowym nawet ci nieliczni co poza piśmie waszym świata bożego nie widzą, i ci się dowiedzą, gdzie mają szukać urzędowych ogłoszeń.

Mimowoli reklamujecie nas wśród własnych swoich czytelników! A to ci gaffa! — Wprost — ehef, panie F! A że rząd was nie popiera przez umieszczanie ogłoszeń urzędowych — rzecz to zrozumiała i słuszna, nakazana przez rozum polityczny i rację stanu. Wy przeciw podrywacie z zaciętą partyjną nienawiścią autorytet rządu polskiego — bezustannie; w każdym niemal numerze waszego pi-

ma, to szkalujecie go we frontowych swych artykułach, to szycie, naigravajuć się i ujadając nań w pokątnych! A zynicie to ze szczególniejszą zapamiętałością nawet w obecnej groźnej chwili, w chwili cyklonu gospodarczego, szalejącego i u nas i w całym świecie, w chwili, gdy ten rząd polski czynić musi nad ludzkie wysiłki, by nawet Państwo Polskiego uratować od katastrofy!

I was ma za to popierać!

Oprytomnijcie!

I nie tuż nie wskóracie waszą naiwną sofistyką, z jaką rozgoryczenie wasze z tego powodu ubieracie w pozory troski o dobro Państwa i obywatela! Oświadczenie, że na tę sprawę nie patrzycie ze stanowiska materialnego, lecz tylko z obywatelskiego.

Ślicznie! Jesteśmy tem rozczuleni i rozrzeni! Spodziewamy się zatem, że w konsekwencji tego oświadczenia będziecie teraz... podawać w swem piśmie bezpłatnie ogłoszenia urzędowe, na przedruk których, lub na informowanie o których chętnie się zgadzamy.

Ach, co to za czyn katolicki będzie z waszej strony podać je swym czytelnikom i pomóc przez to licytowanym biedakom na osiągnięcie za swe rzeczy wyższej kwoty z powodu zwiększenia się liczby uczestników licytacji! Ach, co to za czyn państwowy będzie, — gdy Państwo — jeżeli ono licytuje — uzyska swoją należność bez straty, lub z minimalną tylko stratą!

Ach, co to za czyn obywatelski będzie — uczynić to wszystko *bezinteresownie!* Czekaemy na ten czyn. Lecz czy się doczekamy?

Stefan L.

— Sprostowanie. Do wczorajszego numeru zakradli się mali chochlik drokarski: W podziękowaniu Organizacji Kobiet za współpracę zaszedł mały błąd zamiast p. kap. lotn. Filipowiczowi, powinno być kpt. pil. Sipowiczowski.

— A rowery giną! W nocy z 9 na 10 b. m. nieznaną sprawcą dokonano kradzieży roweru z niezamkniętej szopy w porcie wewnętrznym w w Brdyjujściu na szkodę Jacka Jana z Bydgoszczy, zam. przy ul. Lubelskiej 8. Opis roweru: użyty, rama czarno lakierowana (wytarta), kierownica prosta, ręczki gumowe czerwone, wolny bieg, siódło stare, od spodu podłożona czarna łata sukienka, przednia opona czerwona, tylna szara, marki „Ola“, Nr. rejestr. 8206, Bydgoszcz; wartość zł. 60.

Ujęto: 1 osobę poszukiwaną przez władze, 1 za kradzież, 1 za opilstwo, 4 za przekroczenie przepisów poliejno-sanitarnych obyczaj.

— Rzecz miała się następująco: Dla uświetnienia uroczystości kilkunastu endeków, zajętych przy dekoracji miasta i sali, umieszcilo portret Dmowskiego, a po jego bokach portrety Paderewskiego i gen. Hallera. Gdy p. Roszyniec zwrócił uwagę, że należało by w środku umieścić portret Pana Prezydenta RP, a dopiero potem Paderewskiego i innych, zakrzyczano go i w korespondencji podano wprost oszczerze wiadomości.

Ale nie koniec na tem. Po skończonych uroczystościach w niedzielę łabiszyńska elita endecji, udała się na libacje, trwającą do późna w nocy, po której wracała do domów w „pod-

niosłym“ nastroju. Po drodze, dwóch endeków napadło na dom Kom. Roszyńca i tłokąc łaskami w drzwi wymyślała mu i groziła zawiadomieniem władz o jego „niełojalnym“ względem państwa i narodu amerykańskiego (?) zachowaniu się. Sprawa znalazła epilog w prokuraturze, dokąd p. kom. Roszyniec wniósł skargę za najście domu.

Jak teraz wygląda „Gazeta Bydgoska“?

— Wcale nie wygląda. Bo jeśli ktoś w imię dźwięcznych hasel staje w obronie warchołów, to po wyświetleniu takiej sprawy, jak łabiszyńska, nie pozostaje „Gazecie Bydgoskiej“ nic innego tylko zarumienić się ze wstydu i... przeprosić p. Roszyńca. W. H.

— Wóz i motocykl. Dnia 11 bm. o godz. 19.45 na ulicy Jagiellońskiej przed Rzeźnią Miejską został najechny przez wóz rzeźniczy, kierowany przez mistrza rzeźniczego Rebecka, zam. przy ul. Śniadeckich 17 motocyklista nieznanego nazwiska, nr. motocyklu PZ 51144. Motocyklista wyszedł bez szwanku, natomiast drugi osobnik, który jechał z motocyklistą Schreiber Jan, zam. przy ul. Toruńskiej 132 oduł się okaleczenie na nodze.

— Do składu bławatu. Dercheld Alfons, zam. przy ul. Św. Jańskiej 4 doniósł, że dnia 12 bm. w godz. popołudniowych dokonano kradzieży z włamaniem do jego składu bławatów przy ul. Św. Jańskiej 4 przez nieznaną sprawców, którzy zabrali kilka paroczek damskich, skarpet męskich, हुsteczek jedwabnych, koszul wierzchnich, kalesonów trykotowych, kołnierzyków męskich i 12 zł. gotówki.

NAJUCH W WARSZAWIE Z TRUDEM POBIŁ TŁOCZYŃSKIEGO.



Na kortach „Legii“ odbył się sensacyjny mecz tenisowy pomiędzy zawodowcem R Najuchem a mistrzem polskim I. Tłoczyńskim. Mecz ten wypadł niezwykle interesująco ze względu na znakomitą formę naszego mistrza, to też gra obfitowała w wiele momentów emocjonujących. Po zaciętej walce zwyciężył Najuch w czterech setach 6:3, 6:3, 3:6 i 6:3.

Wyścigi konne w Kapuściskach Małych

W dziewiątym dniu wyścigów konnych po dobrych wyplatkach w totalizatorze zebrano się na torze więcej publiczności jak w inne dni powszednie.

W pierwszej z płotami og. Haszysz pod j. Kończalem przed rozpoczęciem gonitwy rozbiegał się i okrążył tor 2 razy, wobec czego został wycofany z gonitwy z pozostałych 2 koni or. Darling III nie skończył gonitwy i wyścigi wygrał walkowerem og. Marengo pod j. Lipowiczem.

Z chwilą rozpoczęcia gonitw zerwała się burza i zaczął padać deszcz.

Drugą płaską dla 2 latków wygrał faworyt Doż, dobrze druga przyszła Jaśnie Panna.

Trzecią z płotami wygrała Dziecina, na której dobrze pojechał j. Lipowicz, Narzeczo na na którą liczoną przyszła druga.

Czwartą płaską przy udziale 7 koni wygrał Brillotte pod j. Lipowiczem, druga Kuwera, trzeci Berggeist pod j. Józefowiczem, mógł być przynajmniej drugim.

Ostatnią gonitwą z przeszkodami na dystans ok. 3600 mtr. wygrał faworyt Grzybek Pierwszy. Tyle z soboty.

W niedzielę 12 lipca rozegrany został przy słonecznej pogodzie dziesiąty dzień wyścigów konnych z totalizatorem w Kapuściskach Małych.

Pierwszą płaską wygrał faworyt Majdan pod j. Lipowiczem, dobrze druga podeszła Zagadka.

Drugą dla 2 latków wygrała faworytka Dolorosa. Trzecią sprzedażną wygrał Nerv pod j. Kończalem, totalizator zapłacił zł. 41 za 10 złotych.

Czwartą z płotami wygrała Balsamina pod por. Rościszewskim, drugi silnie wysyłany Gazimur.

Piątą z płotami wygrała faworytka Vipida pod j. Lipowiczem. Ostatnią z przeszkodami na dystansie ok. 4200 mtr. wygrał Zygryd pod chl. Wojtkowiakiem, Too Good pod j. Chomiczem drugi.

Smiała kradzież

Dnia 11 bm. pomiędzy godz. 10 a 15 dokonano kradzieży z włamaniem do mieszkania Poradzewskiej Heleny, zam. przy ul. Hermana Frankego 1a, gdzie skradziono następujące przedmioty: około 1000 zł. gotówki, 1 srebrny zegarek męski, 1 pierścionek 14 karat., z rubinem obsadzonym 12 małymi brylantami, 1 obrączka ślubna z złota dukatowego znaczone literami I. P. 1913, 1 długi damski łańcuszek srebrny, 1 rower męski nowy, marka narazie nieznaną bez tabliczki rejestr. 1 szczyryk oprawiony w kość słoniową w szarej skórzaney pochewce. Ogólna wartość około 1500 zł.

Ruch Towarzystw

— Akademię Koła Bydgoszczan przy Uniwersytecie Poznańskim zawiadamia koleżanki i kolegów o zebraniu plenarnym, które odbędzie się w środę dnia 15 lipca o godz. 5 popoł. w salce Resursy Kupieckiej ul. Jagiellońska. O liczne przysybie proszą zarząd szczególnie również kolegów z innych środowisk uniwersyteckich oraz specjalnie ze względu na charakter zebrania, pp. maturzystki i matryzystów.

KOŚCIERZYNA

— **Otwarcie obozu żeńskiego PW w Garczynie.** Już od kilku lat zjeżdża co rok podczas wielkich wakacji przysposobienie wojskowe kobiet praktycznie z całej Polski do Garczyna w pobliżu Kościerzyny, gdzie jest stały obóz tej organizacji. Uroczyste otwarcie obozu odbyło się tego roku w niedzielę dnia 5 b. m. Na polowej mszy św. byli obecni: starosta powiatowy p. Malanowski, komendantki oraz około 500 uczestniczek i miejscowe obywatelstwo.

— **Ukaszanie przez żmiję.** W lesie około strzelnicy zbierały jagody córki leśniczego p. Krzyżana z leśnictwa Strzelnica. Jedną z nich nastąpiła na jadłowitą żmiję. Gad ugryzł dziewczynkę w nogę. Natychmiast powołany lekarz opatrzył ranę. Niech wypadek ten będzie przestrożą dla wszystkich.

— **Osobiste.** Starosta Powiatowy p. Malanowski rozpoczął 5-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. P. Malanowskiego zastępuje w sprawach służbowych wice starosta p. Dr. Weyde.

— **Tragiczna śmierć dozorecy.** Miejski stróż nocny i dozorca domu ubogich Szulist chcąc za trzymać spłoszonego konia dostał się pod koła wozu naładowanego deskami. P. Sz. upadł tak nieszczęśliwie, że przednie koła przygniotły mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwy zmarł po trzech dniach w szpitalu powiatowym.

— **Powiat kościerski gości 100 wyższych oficerów.** W czwartek 9 bm. przybyli i zakwaterowali w Skarszewach wyżsi oficerowie WP., którzy odbywają podróż taktyczną i krajoznawczą. Oficerowie należą do kursu dowódców szwadronów z centrali wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu.

PP. oficerowie w czwartek 10 bm. przejeżdżali o godz. 7.20 z rana pociągiem przez Kościerzynę, udając się do Kartuz i Gdyni. Powrót do Skarszew nastąpi w niedzielę dnia 12 bm.

W sprawie świadczeń socjalnych

Celem orientacji niniejszym podajemy do wiadomości zaseregowanie poszczególnych kategorii robotników rolnych do odpowiednich grup zarobkowych w Kasach Chorych, oraz do odpowiednich klas Ubezpieczalni Krajowej w r. bieżącym w okresach:

	I. I. — 31. III.		I. IV — 30. IV.		I. V. — 31. V.		I. VI. — 30. IX.	
	Kas. Ch. gr. zar.	Ubez. Kr. klasa	Kas. Ch. gr. zar.	Ubez. Kr. klasa	Kas. Ch. gr. zar.	Ubez. Kr. klasa	Kas. Ch. pr. zar.	Ubez. Kr. klasa
Deputatnicy	VI	4	VI	4	VI	4	VI	4
Chalupnicy	VI	4	VI	4	VI	4	VI	4
Zacieżn. kat. I. a. . .	I	—	I	—	I	—	I	—
" I. b.	II	—	II	—	II	—	II	—
" II. a.	III	—	III	—	III	—	III	—
" II. b.	III	2	III	2	III	2	III	2
" III.	IV	2	IV	2	IV	2	IV	2
" IV.	V	3	IV	2	IV	2	IV	2
Sezonowcy kat. I. . .	V	3	IV	2	IV	2	IV	2
" II.	VI	4	IV	2	IV	2	IV	3
" III.	VI	4	V	3	V	3	V	3
" IV.	VII	5	IV	3	VI	4	VI	4
St. gburka kat. I. . .	VI	—	III	—	III	—	III	—
" 2.	V	3	IV	2	IV	2	IV	2
" 3.	V	3	IV	2	IV	3	IV	3
" 4.	V	3	V	3	V	3	V	3
" 5.	VI	4	V	3	V	3	V	3

W Kasach Chorych wynosi tygodniowo:

Grupa zarobkowa	Kolumny I, II, III.			Kolumny I, II, III.		
	I. dla pracodawcy	II. dla pracodawcy	III. dla pracodawcy	I. dla pracodawcy	II. dla pracodawcy	III. dla pracodawcy
" I.	17 gr.	19 gr.	20 gr.	12 gr.	13 gr.	14 gr.
" II.	29 "	31 "	34 "	19 "	21 "	23 "
" III.	40 "	44 "	48 "	27 "	30 "	32 "
" IV.	52 "	56 "	61 "	34 "	38 "	41 "
" V.	64 "	70 "	75 "	42 "	46 "	50 "
" VI.	81 "	88 "	95 "	54 "	59 "	64 "
" VII.	104 "	113 "	123 "	69 "	76 "	82 "

W powyższej tabeli kolumna I. obowiązuje wysokość składki dla powiatu Działdowskiego — kolumna II. — dla powiatów Grudziądzkiego, Sepolińskiego i Wąbrzeńskiego i kolumna III. — dla powiatów Brodnickiego, Chełmińskiego, Chojnickiego, Gniewskiego, Kartuskiego, Kościerskiego, Lubawskiego, Morskiego i Starogardzkiego, Świeckiego, Tczewskiego, To

ruńskiego i Tucholskiego.

Klasy	Wartość
I czerwony	— 30 gr.
II niebieski	— 45 gr.
III zielony	— 60 gr.
IV brązowy	— 75 gr.
V żółty	— 90 gr.

Jednocześnie przypominamy, że bieżące składki należy wpłacać regularnie, zaległości zaś winne być uiszczone w wysokości 20 proc. w dniu 1 października b. r.

Praca portu gdyńskiego

w okresie od 29 czerwca do 5 lipca br.

Pracę portu gdyńskiego w tygodniu od 29 czerwca do 5 lipca rb. ilustrują następujące liczby:

Statków przyszło i wyszło (ruch w porcie według bander):

statków	t. rej. netto
Szwecja	37
Niemcy	35
Dania	16
Polska	15
Łotwa	10
Anglia	8
Finlandja	4
Estonja	4
Stany Zjedn.	2
Francja	2
Norwegja	2
W. M. Gdańsk	2
Grecja	1
Razem	138
	121.951

Jak z tego zestawienia wynika, bandera polska reprezentowana była w porcie gdyńskim w omawianym okresie pod względem ilości statków na czwartym miejscu, natomiast o ile chodzi o tonaż netto, to zajmowała nawet miejsce trzecie, tuż za banderą szwedzką i niemiecką, stojącymi stale na czele ruchu statków w Gdyni.

Ogólny przeladunek towarów wyniósł w tym okresie 110.811 ton, z czego przywieziono do Gdyni 10.496 ton, wywieziono zaś 100.315 ton.

Ważniejsze ładunki przedstawiają się w liczbach jak następuje:

W przywozie do Gdyni (w tonach)

żelazo	6.277
ryż surowy	2.633
żelazo Thomasa	519
cukier	442
tytoń	203
żelazo surowe	200
ziemia Fullera	94
bawelna	47
opony i dętki	13
maszyny i części	11
i t. d.	

Wymieniony w tym przywozie cukier nadzedł do Gdyni z wnętrza kraju barkami rzecznicami.

W wywozie z Gdyni (w tonach)

węgiel eksportowy	91.359
węgiel bunkrowy	2.649
kainit	2.003
drzewo	1.938
bekony	731
cynek	687
ryż luszczony	375
jaja	153
masło	149
wędliny	132
koks	50
manufaktura	34
i t. d.	

Pasażerów przybyło w tym czasie do portu z zagranicy 560, wyjechało zaś 47. (t.)

Żona morduje chorego męża

Okropna śmierć „nawiedzionego przez diabła” w chlewie

Choroby nerwowe na zapadłych, głuchych wsiach polskich, uważano się przez zawsze jeszcze ciemne masy chłopstwa za nawiedzenie przez diabła, karę Bożą lub tego podobne nadprzyrodzone „paskudztwo”.

Na tle takiego zabobonu rozegrała się straszna tragedia w jednej z wiosek pow. lubelskiego. Jeden z gospodarzy wioski Wacław Walkowski zapadł na groźną chorobę nerwową wskutek czego utracił on znacznie zdolność do

pracy i naturalnie wyrobił sobie opinie „nawiedzionego przez czarta”. Od tej chwili w ciechej i spokojnej dotychczas rodzinie zapanało istne piekło. Codziennie wynikały okropne awantury i bójki, w których często musiała interwenjować policja.

Walkowski bity i poniewierany przez swą żonę i jej rodzinę wyrzucony był z domu w pewny letni wieczór. Walkowski po przyjeździe do domu od sąsiadów jadł kolację i po-

DZIAŁDOWO

— **Osobiste.** Kierownikiem komisariatu Straży Granicznej w Działdowie mianowany został w miejsce p. komisarza Piotrowskiego p. komisarz Tadeusz Seidler-Wisłański.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 7 bm.

przy przetaczaniu parowozu w Ilowie na stacji przynięciana została lewa noga palaczowi remizowemu Marjanowi Damsz. Nieszczęśliwego odstawiono do Szpitala Powiatowego.

— **Turniej zapasniczy.** Od kilku dni odbywają się w lokalu p. Pieszczka zapasy walki francuskiej. Występuje grupa międzynarodowych zapasników, znanych już mieszkańcom z występów w latach poprzednich. Atrakcją i sensacją jest to, że do walki zgłaszają się również miejscowi obywatele.

— **Wynik wyborów do Sejmiku Powiatowego w okręgu II (Wielki Łęck) w dn. 5 lipca 1931 r.** był następujący: lista nr. 1 otrzymała 861 głosów, lista nr. 2 515 głosów, lista nr. 3 776 głosów.

— **„Ogniem i Mieczem” na placu Koszarowym.** W dniu 8 bm. Działdowo było poraz pierwszy świadkiem ogromnego widowiska na wolnym powietrzu, osnutego na tle genialnej powieści batalistycznej H. Sienkiewicza: „Ogniem i Mieczem”. Ogromne to widowisko, wystawione dzięki dyrekcji teatru grudziądzkiego, spotkało się z przychylnym przyjęciem mieszkańców. Kolosalny nakład wysiłku artystycznego, ogromna ilość statystów, koni i wozów. Odżyły przepiękne postacie bohaterów eposu. W świetle reflektorów można było oglądać wspaniałą jazdę skrzydlatej husarii, walki konne z kozakami i tatarami. Płonący Kresowy dwór przedstawiał w czysty wieczornej, godny widzenia obraz. Wielkie to widowisko plenerowe urządzono o godz. 8.30 wiecz. na placu Koszarowym 32 pp.

— **Zgon nieznanego mężczyzny.** W tych dniach przybył do miejscowego fotografa p. Sottka pewien mężczyzna, poszukujący zajęcia jako fotograf. P. Sottke przyjął gościa, używając mu nawet noclegu. Jakież jednak było zdziwienie S., gdy nad ranem przybył do niego zaskoczony mężczyzna, który przyznał się do zgonu. Natychmiastowe poszukiwania wykazały, iż mężczyzna udawszy się w nocy do ubikacji, znalazł tam śmierć wskutek krwotoku płuc. Komisja sądowno-lekarska spisała na miejscu protokół, stwierdzając, iż zmarły nazywał się Gercik Piotr, lat 54, pochodził z Pniew pow. Szamotuły i był z zawodu malarzem.

— **Burza nad miastem.** W nocy na 9 bm. przeszła nad miastem naszym straszna burza połączona z ulewym deszczem, grzmotami i błyskawicą. Na krótki czas połączenie telefoniczne pomiędzy Brodnicą i innymi ośrodkami zostało wskutek uszkodzenia przewodów przerwane. Większych szkód burza nie spowodowała.

— **Podrzucony noworodek.** W dniu 10 bm. w nocy o godz. 1.45 znaleziono na ulicy Dworcowej dziecko płci żeńskiej, liczące około 14 dni życia. Przy dziecku nieznaną matką pozostawia kartkę z napisem: „Proszę wziąć dziecko, niechrzczone”, oraz zapasową beliznę dla dziecka.

Wycieczka Czechosłowaków w Gdyni

Wczoraj przybyła do Gdyni wycieczka czechosłowacka, składająca się z 13 inżynierów górniczych pod kierownictwem p. inż. Karola Müllera. Wycieczkę przywitani na dworcu z ramienia miejscowego Tow. Polsko-Czechosłowackiego prezes, p. nac. Owiński, sekretarz, p. mjr. Swoński i dr. Flisowski. Goście zabawią w Gdyni dwa dni i po zwiedzeniu miasta i portu udadzą się do Warszawy, Lwowa i t. d.

czął układać się do snu. W tej chwili podeszła do niego żona i rozpoczęła z nim kłótnię, rezultatem której była bójka. Na krzyk Walkowskiej na pomoc pospieszyli jej rodzice i siostra. Połączeni siłami wyrzucili oni nieszczęśliwego Walkowskiego na podwórze, poczem uzbrojeni się w kłonicę, motyki i łopaty a Walkowska w tłuk od kartofli rzucili się na nieszczęśliwca i zaczęli go straszyć. Okrwawionego i niedającego znaku życia zawleczono następnie do chlewu i tam porzucono. Walkowski w parę godzin zmarł.

Rodzina żony zabitego całą sprawę pragnęła czempredziej zatuzować. Walkowski został niezwłocznie pochowany. Lecz po wsi dzwone zaczęły krążyć pogłoski na temat śmierci Walkowskiego. Więści te dotarły do policji, która zarządziła dochodzenie rezultatem którego było wykrycie potwornej zbrodni, której potwierdzeniem była przeprowadzona ekshumacja zwłok zabitego.

Wczoraj ponura ta sprawa znalazła swój epilog w sądzie lubelskim. Walkowska skazana została na 2 lata więzienia, Marjan Woźniak, jej pomocnik, na 1 rok więzienia.

Giędy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 13. VII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8,02—9,00
DEWIZY.		
Belgia		124,65—124,34
Gdańsk		173,30—172,87
Holandja		359,80—358,90
Kopenhaga		
Londyn		43 39 1/2—43,28
Nowy York		
Nowy York teleg.		8 927—8,907
Paryż		35,07—34,98
Praga		26,44—26,38
Sztokholm		239,39—238,79
Szwajcaria		
Wiedeń		125,45—125,14
Włochy		46,74—46,86
Berlin (w obrotach nieoficj.)		

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg	
inne za 100 kg z dnia 13. VII. 1931.	
Pszonica marchijska	250—251
Zyto marchijskie	185—190
Jęczmień jary brow.	—
Jęczmień nowy	152—160
Jęczmień przem. pastewny	—
Owies marchijski	160,00—166,00
Owies jednolity	—
Kukurydza loco Berlin	—
Mąka pszenna	30,75—36,50
Mąka żytnia 70%	26,75—29,50
Otręby pszenne	12,50—12,75
Otręby żytnie	11,25—11,50
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	26,00—31,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	19,00—21,00
Peluszka	—
Bób	—
Wyka	19,00—21,30
Łubin niebieski	16,00—17,50
Łubin żółty	22,00—27,00
Seradela stara	—
Seradela nowa	—
Kuchy rzepakowe	9,30—9,80
Kuchy lniane	13,60—13,80
Wytłoki suche krajowe	7,50—7,70
Wytłoki z buraków cukr.	—
" Soja	12,60—13,40

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, bandel hurtowy	
za 100 kg. z d. 13. VII. 1931 r.	
Zyto	24,00—24,50
Pszonica	24,50—25,00
Jęczmień browarniany	—
" zwyczaj. przemial.	—
Owies pomorski	27,50—28,50
Mąka żytnia	—
" 65%	40,00—41,00
" pszenna 65%	40,00—43,00
Otręby żytnie	11,50—15,50
" pszenne	13,50—14,50
Rzepak	28,00—29,00
Wyka	—

Dźwiękowe Kino
ŚWIATOWID
Od dziś tylko u nas

Kobieta bez serca Przepiękny dra. TORUŃ mat życiowy
W rolach głównych JACK HOLT i DOROTA REVIER.
Nadogram.

Dźwiękowe Kino
PALACE

Z powodu remontu
kine nieczynne

Obsługa rzetelna i fachowa
Ceny fabryczne!

Tylko 7 dni

OKAZJA!!!

Tylko 7 dni

sprzedawał będą po cenach fabrycznych

palta damskie

modelowe i sportowe

plaszcz męskie

gardynowe i oryg. berbery kolor. i granat.

kapelusze damskie

od skromnych do najlepszych

kostjomy — plaszcz plażowe — piżamy itd. w wielkim wyborze — ubrania męskie

Fr. Szczukowski

Gdynia, ul. Świętojańska, dom p. Voigta naprzeciw Owocarni Gdynskiej

Zwiedzanie składu bez
przymusu kupna!

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 15 lipca licytować będą o godz. 10 w Rubinkowie u p. Grochowskiego za gotówkę najwięcej dającym: 3 mtr² desek; o godz. 12.30 w Grębocinie u p. Murawskiego: szafę do rzeczy; o godz. 14 w Młyncu u p. Jordana: 2 żrebacki, 4 cielaki, 4 warchlaki; o godz. 15 w Lubiczu w f-je Cegielnia Parowa: około 500.000 sztuk dren, beczkę do benzyny, lampę dużą, całkowite urządzenie do motoru, 3 konie, 2 pompy, 9 pasów, imadło, 5 młotów i inne przedmioty; o godz. 18.30 w Nowej-Wsi u p. Burdyńskiego: lornetkę, kanapę, fotel dywan, lustro, stół.

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lipca o godz. 11 sprzedawać będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dającym za gotówkę: stół, otomane, biurko, wieszaki, zegary, szafy, lustro, bufet składowy, fotele, naczynia różne, nocne stoliki, krzesła, papier pakunkowy, formularze dla kom. sąd. komplety na umywalki, maszynę do szycia, dywan, kanapę, obrazy, pomocnik, towary kolonialne i różne inne przedmioty; o godz. 12 przy Jagiellońskiej: wiertarkę, tokarnię; o godz. 14 pod Dębową Górą 31: 80 m. toru kol., 1 lorka; o godz. 15 przy Szerokiej 40: kompletne urządzenie jadalni, różne naczynia, obrusy, obrazy i wiele innych rzeczy. Dnia 15 lipca o godz. 9 w Stawkach u Wilczyńskiego: maszyny rolnicze, wagę, umywalkę, bielizniarkę, lodownię, centryfugę i inne; o godz. 12 w Grabiu, zbiór przed karczmą; 14 m. pszenicy, 8 m. jęczmienia, 12 m. żyta, prosięta, kaczki. (9695)

Rzymyszkiewicz, f. mornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 16 lipca o godz. 9 sprzedaje w Papowie Toruńskim przymusowym przetargiem za gotówkę. Zbiórka licytantów na sołectwie — umywalkę; o godz. 10 w Gostkowie u Litkowskiego: grabie konne, żniwiarkę; o godz. 10.30 w Gostkowie, zbiórka licytantów przy oberży — szafę ogniową; o godz. 11.30 w Brzeźnie u Szkodzińskiego: zegar; o godz. 12.30 w Brzezinku u Gackowskiego: krowę; o godz. 13.30 na majątku Gronowo: 40 skopów, siewnik, 2 rozrutki; o godz. 14.30 w Grębocinie u Mądraszewskich: wóz, maszynę do szycia. (9693)

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabańska 10.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dzisiaj we wtorek, dnia 14. 7. 1931 r. o godz. 5 po południu sprzedam w Fordonku, per Bydgoszcz przy ulicy Pańskiej nr. 2 najwięcej dającym za gotówkę: 20 móg żyta na pniu. (9723)

Bertrandt, kom. sąd. w Bydgoszczy.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 15 lipca 1931 r. o godz. 10-tej sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę przy ul. Chełmińskiej nr. 76 u p. Waśkowskiego: 1 lustro, 8 bretwan do ciasta, 9 1/2 funta wafli, 1 waga stołowa z ciężarkami, 1 dywanik, 1 gramofoń, 250 kg. maki żytniej, 20 szt. bretwan (blach) 20 boks do noszenia chleba, 14 desek do półek, 1 maszyna do robienia bułek, 100 kg. maki pszennej, 1 waga dziesiętna, 68 blach do pieczywa, 1 wanna emalowana. Następnie o godz. 13-tej przy ul. Chełmińskiej nr. 48 u p. Rezmera: maszyna do szycia, bielizniarka, szafa, leżanka, 2 nocne stoliki, 1 zegar, umywalka, stół, 3 krzesła, 1 kanapa.

Kowalski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 16 lipca r. b. o godz. 9.30 przed południem sprzedawać będą więcej dającym za natychmiastową gotówkę w Gołębiewku pow. Grudziądz: 9 żrebacków i większą ilość pszenicy, grochu i maku na pniu. Zbiórka reflektantów przed majątkiem Gołębiewko.

Jaranowski, komesnik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 15 lipca r. b. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będą więcej dającym za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ul. Mickiewicza 23 w podwórzu: 2 samochody osobowe.

Błaszkiwicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 15. 7. br. o godzinie 11-tej sprzedawać będą za gotówkę więcej dającym przy ulicy Ogrodowej 23: kanapę i 2 fotele gobelinowe. O godzinie 14 w Łasinie: 2 biurka dębowe, rower męski, lustro, 2 pary portyjerów, wóz (karawan), fotel, szafę do rzeczy, dywan, beczkę oliwy jadalnej i 500 szt. dachówek (eternit).

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 15 lipca br. o godz. 11-tej sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu przy ul. Ogrodowej 23: motocykl i rower męski. Następnie o godzinie 12-tej sprzedawać będą przy ul. Wybickiego 29: kompletne urządzenie do fabrykacji wody sodowej.

Maćkowiak, komornik sądowy.

W czasie od 15 lipca do 1 września 1931

biura nasze

są dla publiczności w godzinach popołudniowych

zamknięte.

Wejherowo, dnia 14 lipca 1931 r.

**Billński, adwokat,
Dr. Czarnecki, adwokat i notariusz,
Dr. Manissaly, adwokat i notariusz,
Dr. Manstein-Henner, adwokat,
Dr. Neumann, adwokat i notariusz.**

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie

zawiadamia, że

dnia 24 lipca 1931 r. o godzinie 12-ej

odbędzie się na dziedzińcu Stada

LICYTACJA

40 wybrakowanych i nadeftatowych

OGIERÓW

rasy pełnej Krwi angielskiej	2
„ pół Krwi angielskiej	18
„ hanowerskiej	3
„ norfolk-bretonskiej	10
„ oldenburskiej	7

Ogierzy oglądać można w Stadzie codzień

9792 od godz. 9—11-tej.

Przetarg publiczny alei owocowych.

Wydział Powiatowy w Świeciu wydzierżawia w sobotę dnia 25 lipca br. o godz. 9-tej w Starostwie pokój 11 tegoroczny zbiór z alei jabłkowych na drogach powiatu świeckiego.

Warunki ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem przetargu.

Należność płatna w dniu przetargu. Kaucja licytacyjna 50 zł. 9686

Starosta Powiatowy
(—) Kowalski.

NA ŻNIWA!

Polecamy!
Pasy transmisyjne, 9494
Szory (szle),
Rzemienie do szycia i wiązania pasów,
Spajacze, przedze, filc.

KUNTZE & KITTLER
Zeglarska 21 Toruń Telefon 10

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 15 lipca o godz. 9 sprzedaje przy Zeglarskiej nr. 29 przymusowym przetargiem za gotówkę: około 214 plaszczy, 358 ubrań różnych, 15 kurtek, 2 futra, 32 p. spodni, 12 manekinów, sygnet złoty, zegarek i kompletne urządzenie składowe. (9692)

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabańska 10.

Wywołanie.

Franciszek Wernecki w Gdyni wniósł o wywołanie następujących dokumentów, które mu zaginęły:

- 1) Sześć blankietów wekslowych dla weksli, których suma nie przewyższa 500,— zł., zawierających tylko podpisy Adama Słupskiego jako wystawcy i Anny Słupskiej jako żyranta.
 - 2) Jednego wekslu na 2.000,— zł. z podpisem Jana Nadolnego jako wystawcy i Józefa Zamojskiego jako żyranta, bez terminu płatności i innych danych.
 - 3) Pięć weksli po 110 dol. am. St. Zjedn. z podpisem Franciszka Rogowskiego jako wystawcy i Agnieszki Rogowskiej jako żyranta, bez terminu płatności i innych danych.
 - 4) Jednego wekslu na 78 dol. am. St. Zjedn. z podpisem Franciszka Rogowskiego jako wystawcy i Agnieszki Rogowskiej jako żyranta, bez terminu płatności i innych danych.
 - 5) Czterech weksli po 1.000,— zł. z podpisem Franciszka Rogowskiego jako wystawcy i Agnieszki Rogowskiej jako żyranta, bez terminu płatności i innych danych.
 - 6) Jednego wekslu na 500,— zł. z podpisem Franciszka Rogowskiego jako wystawcy i Agnieszki Rogowskiej jako żyranta, bez terminu płatności i innych danych.
 - 7) Jednej książeczki wkładkowej Nr. 1269 Komunalnej Kasy Oszczędności w Gdyni opiewającej na kwotę 27.950,— zł., płatną za trzymiesięcznym wypowiedzeniem, na nazwisko wnioskodawcy.
- Posiadacza wyżej wymienionych weksli wzywa się, aby najpóźniej na terminie w dniu 30 września 1931 r. o godzinie 12-tej w podpiśniam Sądzie, pokój nr. 10 odbyć się mającym zgłosił swe prawa i okazał powyższe weksle, w przeciwnym bowiem razie uzna Sąd zaginione weksle za umorzone.
- Posiadacza wyżej wymienionej książeczki wkładkowej wzywa się, aby najpóźniej na terminie w dniu 28 stycznia 1932 r. o godzinie 12-tej w podpiśniam Sądzie, pokój nr. 10 odbyć się mającym, zgłosił swe prawa i książeczkę okazał, w przeciwnym bowiem razie nastąpi uznanie tej książeczki za pozbawioną mocy.
- S. F. 5/30.
Gdynia, dnia 20 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 14 lipca o godz. 14 sprzedawać będą przy Szosie Chełmińskiej 2—6 najwięcej dającym za gotówkę: garnitur klubowy, zegar, obraz, biurko. 9694

Chrzanowski, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 17 lipca 1931 o godz. 10 przed południem sprzedawać będą w drodze przymusowej najwięcej dającym za natychmiastową gotówkę u p. Jana Simona w Bochninie poczta Nowe, pow. Świecie: 4 morgi żyta na pniu, 1 i pół pszenicy na pniu; o godz. 11 u p. Jana Bialeckiego w Bochninie: 3 morgi pszenicy na pniu; o godz. 12 w poł. u p. Antoniego Schneidrowskiego w Bochninie: około 11 móg żyta na pniu, 1 móg pszenicy na pniu, 2 morgi jęczmienia na pniu. (9689)

Chojnacki, komornik sądowy w Nowem.

Elegancko

szybko i tanio nadrabiam stopyki w pończoszkiach, na maszynę, według koloru, jakoteż i oczka łapie. Przedzamcze 10. 7067

Zgubiony

dowód rejestracyjny samochodu marki „Wipet” nr. 51606 P. M. wystawiony na nazwisko Heleny Glowackiej unieważniam. Wojciech Waszak. 9682

HURTOWNIA TAPET
i artykułów malarskich
J. KAPCZYŃSKI
Szczytna 13. 9523

Kanarek

wyleciał w niedzielę 12-go lipca r. b. z willi Derdowskiego 2 (róg Krasińskiego). Samiczka ciemno żółte piórka. Zwrot za wynagrodzeniem. Klossowski. 9691

Gdynia.

Sprzedam lub wydzierżawię na bardzo ruchliwej ulicy domek składający się ze sklepu i 5 pokoi z kuchnią nadający się na każdy interes handlowy. Oferty pisemne do „Gazety Morskiej” pod „Domek”. 9713

Sklep kolonialny w Wejherowie dobre położenie

z towarem, boczne ubikacje, zajazd, ewtl. mieszkanie, natychmiast wydzierżawię. Potrzebna niewielka gotówka i pewna gwarancja. Zgłoszenia przyjmuje F. Kuchta Wejherowo, 3 maja 34.

Zgubiona

książeczkę wojskową wydaną w Ciechanowicach i kartę rowerową, unieważniam. Radzikowski Zygmunt.

Zgubiona

legitymację tymczasową na nazwisko Salomon Schorr, wydana przez Komisariat Generalny w Gdańsku unieważniam.

Trumny

metalowe, dębowe, sosnowe, eleganckie i skromne w wielkim wyborze polecam po cenach konkurencyjnych
Słowiński Toruń Sw. Ducha
6. lewa strona niżej Wisły. 9640

Kapelusze

damskie, męskie, słomkowe, filcowe czyste, prasuje, fasonuje, farbuję E. Królikiewicz. mistrz kapelusznicy Mostowa 20. 7542

Morele

Zaleszczyckie wyborowe

I. sorta 20 zł. Morele dziczki na nalewki marmelady 15 zł. Mjód kuracyjny lipcowy 19 zł. Pomidory 12 zł. Wysyłam 5 kg, opakowaniu franco zaliczka. Spółka Owocarska Zaleszczyki. 9588

Student

2-go roku Wyższej Szkoły Handlowej, mający odpowiednią praktykę i referencje poszukuje posady w dziale handlowym na okres wakacji od 15 lipca — w Gdańsku, Gdyni względnie okolicy. Zgłoszenia do Gazety Gdańskiej pod „Student”.

B. Wilamowski Toruń

28 ul. Zeglarska 28

Koszule

Słowackiego sportowe i wierzchnie w wielkim wyborze.

Repertuar Teatru Toruńskiego

We wtorek dnia 14 bm. o godz. 20-tej Nieodwołalnie ostatni raz „Kryśka Leśniczanka” Operetka w 3 akt. J. Jarno

W środę dnia 15 bm. o godz. 20-tej „Przejęciowe małżeństwo” Komedja w 3 akt Croisset'a

W czwartek, dnia 16 bm. o godz. 20-tej Występ gość. Zespołu Reduta z Juljuszem Osterwą

Ładna Historia Komedja w 3 aktach Caillaveta, Flersa i Reya.

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 20-tej Występ gość. Zespołu Reduty z Juljuszem Osterwą

Ładna Historia Komedja w 3 aktach Caillaveta, Flersa i Reya.

Selegramy

2 ostatniej chwili

38 tragicznych godzin
Berlina

Berlin, 14. 7. (PAT.). „12 Uhrblatt“ charakteryzuje w następujący sposób rozwój sytuacji i przebieg 38 godzin w Berlinie. W chwili, gdy dr. Luther udał się do Londynu i Paryża, pewnym było, iż Darmstadter und National Bank (Danatbank) grozi zawieszenie wypłat. Bank ten wypłacić musiał od dnia 30 czerwca roku ub. 950 milionów marek, z tego 650 milj. do dnia 1 maja b. r., a w samym miesiącu czerwca b. r. 300 milj. mk. Stan ten traktowany był jednak poufnie.

Również dobrowolna rzekomo akcja poręczycka przedsiębiorstw niemieckich, wprowadzona w życie drogą dekretu pozostaje bez wpływu na dostarczenie Niemcom koniecznych kredytów.

Również rokowania Luthera były bezskuteczne.

PRZYWIÓZLI ON ZE SWEJ PODRÓŻY WARUNKI DYPLOMATYCZNE, WYRAŻONE NIETYLKO WE FRANCJI, LECZ PO PARTE PRZEZ ANGLJĘ A NAWET AMERYKĘ. Nawet kredyty krótkoterminowe okazały się niemożliwe bez wyrażenia zgody rządu niemieckiego na ustępstwa.

Rząd niemiecki dał się wprowadzić w błąd przez informacje „Associated Press“ i liczył na nową akcję amerykańską. Rezultatem wycieków niedzielnym było iż spodziewana akcja amerykańska nie nastąpiła. Zdaniem dziennika **WPLYWY HOOVERA NIE WYSTARCZYŁY, ABY PRZEKONAĆ BANKIERÓW AMERYKAŃSKICH** o konieczności natychmiastowej akcji kredytowej. Obok zasadniczego sprzeciwu Morgana wpłynąć miał na tę opinię bankierów były agent reparacyjny Parker Gilbert, oświadczając, iż **NIEMCY MUSZĄ PRZEDEWZYSTKIEM WYKAZAĆ SIĘ AKTEM SAMOPOMOCY.** Wobec tego iniejaływa Darmstadter und National Banku musiała dojść do skutku o własnych siłach niemieckich.

Rząd niemiecki miał na myśli dawne poręczenia niemieckich banków prywatnych, konferując w tym celu z przedstawicielami tych banków. Było to w niedzielę o godz. 6 wieczorem. O godz. 10 wiecz. uchyliły się jednak banki Deutsche Bank- und Diskontogesellschaft od tej wspólnej akcji. Rząd musi się sam więc zdecydować na objęcie gwarancji na rzecz Darmstadter und National Banku. Gabinet obradował do godz. 3 w nocy. Przytem zachodziły trudności natury technicznej.

Równocześnie dojrzała decyzja w sprawie ograniczenia obrotu dewizami i zarządzeń w drodze dekretu, mających na celu ucieczkę kapitałów z Niemiec. Ze względu, że decyzje te nie mogły jeszcze zapasnąć w nocy, rząd wpłynął na to, że giełdy będą w poniedziałek i wtorek nieczynne. W sprawach dalszych koniecznych

Zagadkowe morderstwo
konsula jugosłowiańskiego

Berlin, 14. 7. (PAT.). Niezwykle tajemnicza afera zelektryzowała tutejsze koła dyplomatyczne. Generalnego konsula jugosłowiańskiego dr. Barckhausena znaleziono wczoraj w nocy w jego mieszkaniu bez życia. Zachodzi podejrzenie morderstwa w celach rabunkowych, ponieważ stan i położenie zwłok oraz nieporządek w pokoju na to wskazują. Policja kryminalna zajęła się zbadaniem tej sprawy.

Zgon najstarszego osadnika
polskiego w Ameryce

Nowy Jork, 14. 7. (PAT.). W miejscowości Shenectady w stanie nowojorskim zmarł jeden z czterech najstarszych osadników polskich w tych stronach — Rybarczyk. Przybył on do Ameryki przed 60 laty i liczył obecnie 86 lat.

kredytów rząd stanął wobec postulatów politycznych.

Prezydent Hindenburg miał wyrazić się, iż przyjęcie tych postulatów nie jest możliwe. Chwilami zdawało się, iż zajdzie konieczność dymisji rządu. Sytuację wyjaśniło to, iż am-

basador niemiecki w Paryżu doprowadził w niedzielę wieczorem do porozumienia się z premierem Lavalem. Przypuszczano ogólnie, iż rozmowa ta miała na celu przygotowanie wizyty ministrów niemieckich w Paryżu, która by nastąpić miała jeszcze wczoraj.

Przedsmak rewolucji w Niemczech

Berlin, 14. 7. (PAT.). W miejscowości Zelle w sobotę po południu około 200 komunistów napadło na pochód stahlhelmowców i hitlerowców, obrzucając tych ostatnich kamieniami. Jeden z przywódców hitlerowskich był generał von Henning został ciężko ranny. Ponadto odniosło ciężkie rany 4 osoby i lekkie rany 8 osób.

Berlin, 14. 7. (PAT.). W Magdeburgu doszło wczoraj po południu do starcia z komunistami. Jeden z oficerów Reichswehry, który brał udział w zebraniu nacjonalistycznym, napadnięty został przez komunistów. W obronie własnej oficer ten wystrzelał z rewolweru ranił śmiertelnie jednego z napastników.

Rząd Rzeszy wzywa naród do spokoju

Berlin, 14. 7. (PAT.). W wyniku obrad gabinetu, które trwały do południa ogłoszony został na podstawie art. 48 konstytucji Rzeszy dekret prezydenta Hindenburga w sprawie objęcia przez rząd Rzeszy gwarancji dla „Darmstadter- und National-Banku“.

Równocześnie z wydaniem tego dekretu rząd Rzeszy ogłosił odezwę do narodu niemieckiego.

Odezwa stwierdza, że ostatnie tygodnie podczas których toczyła się walka o plan Hoovera, przyniosły niezmiernie szkody dla gospo-

darki niemieckiej i że mimo wszelkich starań jedna z największych niemieckich instytucji bankowych, Darmstadter- und National-Bank, zawiesiła wypłaty. Celem uratowania majątku setek tysięcy klientów bankowych, a tem samem uratowania ich przedsiębiorstw. Rzesza gwarantuje ewentualne straty, które mogą nastąpić. Obecnie chodzi o to, aby naród niemiecki w tej ciężkiej sytuacji zachował spokojne nerwy i nie zwiększał trudności przez brak zaufania do siebie samego.

Teraz godzą się Niemcy na warunki
Francji

Paryż, 14. 7. (PAT.). Obiegała w Niemczech wiadomość, że po otrzymaniu odmownej odpowiedzi od banków amerykańskich, rząd berliński, który zebrał się wczoraj wieczorem na naradę postanowił zadość uczynić żądaniom Francji i udzielił wymaganych przez nią gwarancji. Pewne depeche z Berlina zapowiadają nawet przyjazd

kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa. Ponieważ ma przybyć również do Paryża z Londynu angielski minister spraw zagr. Henderson, odbyłaby się tu jutro ważna konferencja przedstawicieli Francji i Niemiec, na której mogłyby być powzięte bardzo doniosłe decyzje.

P. Wiceminister Spraw Zagran.
Józef Beck w porcie gdańskim

W niedzielę dnia 12 bm, zwiedził port gdański Wiceminister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck, który objechał baseny portowe na motorówce Urzędu Morskiego następnie zaś obejrzał urządzenia przeładunkowe, budynki portowe itp. na poszczególnych nabrzeżach. Wyjaśnień udzielał p. Wiceministrowi p. inż. St. Łęgowski z U-

rzędu Morskiego. (t).

W dniach 11 i 12 lipca br. przebywał w Gdańsku wiceminister spraw zagranicznych p. Beck i był podejmowany przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Hr. Gravinę i przez M'n. Strasburgera.

Nowe władze Federacji z gen. Góreckim
na czele

Warszawa, 14. 7. (PAT.). W dn. 13 bm. jako w dalszym ciągu walnego zebrania delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny dokonano wyboru prezydium zarządu głównego Federacji w osobach pre-

zesa (poraż trzeci) generała dr. Romana Góreckiego, na wiceprezesów ponownie rtm. Ryśkiewicza, wojewodę Zyndram-Kościałkowskię, posła Karkoszkę i pulk. Garbusińskiego.

Z olimpiady szachistów w Pradze

Praga, 14. 7. (PAT.). Przedwczoraj rozegrano na olimpijskim turnieju szachowym drugą rundę. Wczoraj rano rozegrano partje niedokończone. Spotkanie w pierwszej rundzie zakończyło się ostatecznie. Szwajcaria — Holandia 4 : 0, Hiszpania — Włochy 2 : 2, Anglja — Rumunja 3 : 1, Polska — Norwegja 4 : 0, Ameryka — Danja 4 : 0, Litwa — Ło-

stwa 3 : 1, Jugoslawja — Węgry 2½ : 1½, Czechosłowacja — Szwecja 2 : 2, Austria — Francja 2½ : 1½. Wyniki drugiej rundy są następujące: Szwecja — Francja 2 : 2, Litwa — Węgry 2 : 2, Norwegja — Danja 1½ : 3½, Anglja — Polska 2½ : 1½, Włochy — Rumunja 1½ : 3, Niemcy — Szwajcaria 3 : 1.

Znowu
wrogie demonstracje
niemieckie na granicy
polskiej

Malborg, 14. 7. (PAT.). W Malborgu odbył się zjazd związku byłych więźniów wojennych, który zgromadził kilkaset osób z całych Niemiec. Na zjeździe wygłoszono kilka przemówień, w których domagano się rewizji traktatu wersalskiego oraz zmiany obecnych granic. Uczestnicy zjazdu odbyli następnie propagandową wycieczkę do polskiej granicy.

Brudne sprawy sowieckiego
przedstawiciela w
Nowym Jorku

Nowy Jork, 14. 7. (PAT.). Archil Mikadze — wiceprezes sowieckiego Amtorgu aresztowany został na podstawie skargi amerykańskiego inżyniera Waltera Rukeysera, który twierdzi, że Amtorg zerwał kontrakty z Niemcami i przywłaszczył patenty jego wynalazków. Żąda on czterech milionów dolarów odszkodowania. Amtorg zamieszcza w prasie nowojorskiej oświadczenia, zaprzeczające kategorycznie wszystkim oskarżeniom Rukeysera.

Sp. Starosta Kłos

Poznań, 14. 7. (PAT.). Po odbytej operacji zmarł wczoraj były starosta powiatu poznańskiego Tadeusz Kłos w wieku lat 63.

Sześć sowieckiego sztabu
generalnego zginął w katastrofie
samochodowej

Moskwa, 14. 7. (PAT.). W dniu wczorajszym w odległości 47 km. na zachód od Moskwy wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginął sześć sztabu armii czerwonej Triandafilow, zastępca kierownika urzędu motoryzacji i mechanizacji Kolenowski urzędnik sztabu generalnego Arkadjew trzech pilotów i dwóch mechaników.

Polacy mogą jeździć
do Włoch bez wizy

Rzym, 14. 7. (PAT.). Ministerstwo spraw zagr. zakomunikowało przedstawicielom dyplomatycznym Polski, Turcji, Czechosłowacji, Grecji, Egiptu i Rumunji, że rząd włoski w celu poparcia wymiany z odnośnymi krajami znosi wizy konsularne dla obywateli wymienionych państw, udających się do Włoch.

Polka kandydatką na stanowisko
burmistrza w Śl. Zięm.

Chicago, 14. 7. (PAT.). W stanie Wyoming podczas ostatnich wyborów w miasteczku Green River na urząd burmistrza miasta kandydowała Polka Helena Mucha. Została ona wprawdzie pokonana w tych wyborach, ale otrzymała tylko 130 głosów mniej od wybranego na burmistrza Everta.

Krwawa walka ze złodziejami
drzewa

(o) Warszawa, 14. 7. (tel. wł.). Pod Żyrardowem udała się grupa około 20 wyrostków do lasu na kradzież drzewa. Gdy na miejscu kradzieży pojawił się gajowy i zaczął zwrotu drzewa, złodzieje zaczęli strzelać. W końcu wywiązała się formalna walka, która trwała przez dłuższy czas. Na polu walki zostało 3 ciężko rannych. Lżej ranni uciekli.

Spór 3 rodzin o zwłoki
topielca

(o) Warszawa, 14. 7. (tel. wł.). Wczoraj policja rzeczna wyловиła zwłoki topielca, które przewieziono do prosektorjum. W zwłokach topielca rodzina Finkelsteinów rozpoznała 22-letniego Feliksa Finkelsteina. W pół godziny później zjawił się w prosektorjum niejaki Reisman, który z całą stanowczością twierdzi, że to jego syn. Wreszcie po pewnym czasie przybyła do prosektorjum rodzina Katomerów, która stanowczo oświadczyła, że topielec jest ich synem Mojżeszem.

W największym kłopotcie znalazło się tutaj towarzystwo pogrzebowe, które nie wie, komu ostatecznie wydać zwłoki.

Ogłoszenia: wiersz millim. na stronie 7-lamowej 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Pisy sądowym śledztwom należności rabat upada. Dla wszelkich spraw
spornych właściwe są Sady w Toruniu. Za terminowy druk przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 70
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Ellasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński,
Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedzialny na Gdynie Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocławiu Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądzu Józef Stancach, Grobliwa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Gdańska”,
„Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”,
„Dzień Kujawski”
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach 3 — zł
z odnośnieniem do domu w Toruniu 3,40 zł
przez pocztę z odnośnieniem 3,36 zł
poł opaska 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,50 gd przez chłopca 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, z zagranicą 4 gd 7 — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnieniem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł